

Redakcja tel. 183.20, 183.22 Adm. n. str. 124. ul. Św. (dawnej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępcy przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

WARTOŚĆ PRZEMUMERATY:

PRZEMUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Kroniki” i 10 gr. Odbieranie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1936 r. przemumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry).

Przemumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadawane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Reklamować są również użyteczne jak i odrzucone redakcja nie zwraca.



CENY OGŁOSZEN.

Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. 2-3 w. m. m. i tam, 60 gr. w. m. m. 40 gr. nekrologi 25 gr. swyca. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 120 gr. dla osobot. i st. Ogłoszenia dwukolorowe 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.

Ze 1 w. m. m. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 1 łamów) w wydaniu przewidywanym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 63008.

25 pocisków trafiło w samolot. Bohaterski lot członka eskadry „Disperata”.

ASMARA, 3,5 — Agencja Stefani donosi z Dessie: samolot który dokonał rajdu do Addis Abeby, o czym wspomnieliśmy w poprzednim numerze, został ugodzony kilkoma pociskami w czasie lotu nad lotniskiem stolicy Abisynji. Pilot ten samolot kpt. Galeazzo Ciano, któremu polecono zbadać, czy wojska abisyńskie zamierzają stawiać opór wojskom włoskim. Samolot ten, prowadząc wywiad, unosił się nieomal nad ziemią, gdy rozległa się kanonada dział zenitowych z odległości o 4 km. od miasta lotnisk, 25 pocisków trafiło w samolot. Lotnik zdołał szczęśliwie zmienić kierunek,

NICI do SZYCIA

TRZY LILIE

TRZY LILIE

ic erowania.

ŻADAC WSZĘDZIE.

Aresztowanie Mosdorf. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

WARSZAWA, 3, 5 — Z polecenia władz prokuratorskich został aresztowany i osadzony w więzieniu urzędnik wydziału przemysłowego Zarządu miejskiego w Warszawie Teodor Mosdorf. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Pełna gwarancja zadowolenia radjostuchacza!!

Posiadacz Obligacji oraz Świadek Tymczasowy

3% Pożyczki Inwestycyjnej

i 6% Pożyczki Narodowej

mogą już za nie nabyć w równowartości rewalacji ja lampowe najnowocześniejsze **Radjoparady** gwarantowane na okres 2-3 lat.

POLSKIE ZAKŁADY „RADJO-PHONET”

Gdynia, ul. Świętojańska 50,

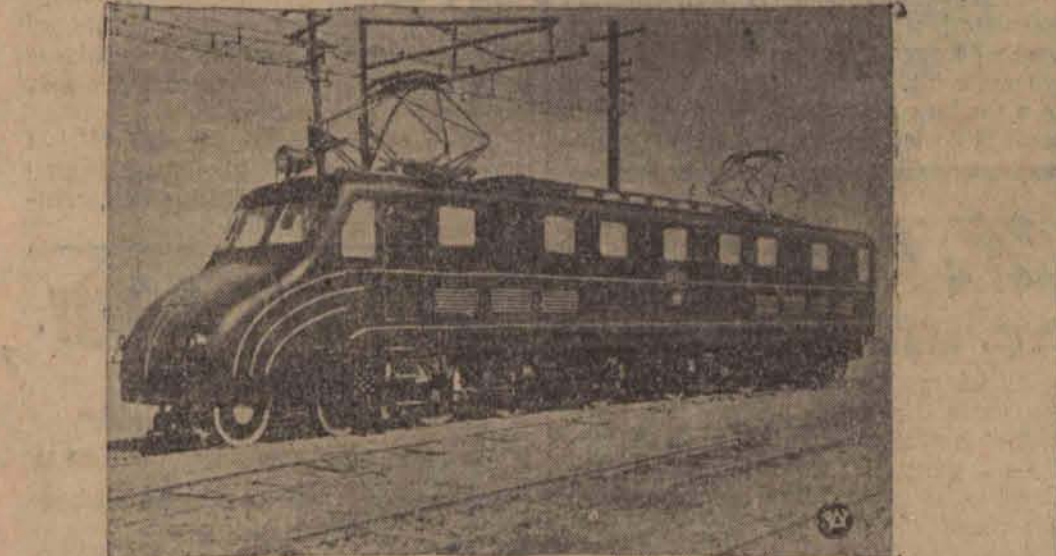
Zajścia na Politechnice i w lokalach wzajemnej pomocy studentów żydów.

WARSZAWA, 3,5 — Wczoraj na politechnice doszło do zajść pomiędzy młodzieżą polską a żydowską. Grupa 16 studentów zaatakowała w ogrodzie jednego z żydów który spowodował zajście. W godzinę później na sali Nr. 10 powstała ogólna bijatyka która przeniosła się skończyła na wydziale elektrotechnicznym Podczas

Posiedzenie 62 posłów i senatorów Powołanie komisji leśnej.

WARSZAWA, 3,5 — W gmachu Sejmu odbyło się wczoraj posiedzenie zarządu Koła rolników. Na posiedzeniu tem o mównicę plan pracy w okresie feryj sejmowych. Następnie odbyło się plenarne posiedzenie Koła rolników w którym wzięło udział 62 posłów i senatorów. Powołana została stała komisja leśna w której skład weszli: Rdułowski, gen. Galica, Freyman, Hutten-Czapski.

Modernizacja japońskiego kolejnictwa.



Nowoczesny i nawet w wielu krajach zachodnio-europejskich jeszcze nie wprowadzony typ lokomotywy elektrycznej, która została użyta w wykazującym szybką europeizację i niezwykle postępy techniczne w kolejnictwie japońskim.

PRZY WPOKŁONYCH

BOLACH GŁOWY

stosuje się proszki „PSZCZOŁKA”

Dziś wojska włoskie wkroczą do Addis Abeby? UCIECZKA NEGUSA.

BANDYCI GRABIĄ STOLICĘ KRÓLA KRÓLÓW.

RZYM, 3,5 — Komunikat oficjalny nr. 201 Marszałek Badoglio donosi: na froncie południowym nieprzyjacieli jest w odwrocie. Wojska włoskie koncentrują się na osiągniętych pozycjach, by wznowić posuwanie się naprzód. Na froncie północnym wszystkie włoskie kolumny posuwają się naprzód według ustalonego planu, przewyższając poważnie trudności terenowe. Pod Termader w ręce wojsk włoskich dostał się poważny materiał wojskowy, wśród którego znajdowały się dwie armaty.

BANDYCI GRABIĄ MIASTO.

LONDYN, 3,5 — Poseł brytyjski w Addis Abebie, sir Sindney Barton nadesłał wczoraj do brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych telegram, w którym

zawiadamia, że cesarz Abisynji, Haile Selassie z cesarową i następcą tronu wyjechał rano z Addis Abeby do Dżibuti. Wczoraj rano rozpoczęły się w Addis Abebie rozruchy. Bandyty grabią miasto. Zewsząd słychać strzelaninę. Europejczycy schronili się do poselstwa brytyjskiego, gdzie oddział wojsk hinduskich trzyma straż. Dotychczas nie było ofiar wśród Europejczyków. Przed wyjazdem do Dżibuti cesarz odbył dłuższą konferencję z posłem brytyjskim, dotyczącą sytuacji. Poselstwo abisyńskie w Londynie potwierdza wiadomość o wyjeździe cesarza.

DO PALESTYNY?

PARYŻ, 3,5 — Havas donosi z Londynu, iż panuje tam przekonanie, że Haile Selassie udał się do Palestyny.

BUNT W ADDIS ABEBIE.

RZYM, 3,5 — Agencja Stefani w depeszy z Dżibuti twierdzi, iż ludność Abisynji jest przekonana obecnie o bezcelowości dalszego oporu przeciwko wojskom włoskim. W Addis Abebie rzekomo wybuchł bunt.

OPÓR I KAPITULACJA.

RZYM, 3,5 — Agencja Stefani donosi z Asmary o nastrojach w Addis Abebie. W ostatnich dniach w stolicy Abisynji ujął się wśród dostojników abisyńskich daleko idąca różnica zdań: jedni byli za dalszym oporem, inni — za kapitulacją. Dekrety mobilizacyjne odniosły bardzo mały skutek. Wobec tego partia stronników kapitulacji rozszerzyła się. Przeważająca część ludności ma dosyć wojny i chce spokojnie prowadzić swoje prace rolne. Przeniesienie stolicy na zachód według opinii stronników kapitulacji, będzie tylko palatywem, który nie zapobiegnie zajęciu całego kraju przez armię włoską, gdyż w nowej stolicy rząd abisyński będzie rozporządzał zaledwie jedną piątą zwykłych źródeł zaopatrzenia.

DO GENEWY?

LONDYN, 3,5 — Reuter donosi z Waszyngtonu: według opinii kół politycznych

Mili goście Warszawy. Wycierka Polaków z Ameryki.

WARSZAWA, Na dzisiejszej rewii w Warszawie będzie obecna liczna wycierka wychodźstwa polskiego ze Stanów Zjednoczonych, zorganizowana przez dr. Stefana Jarosza, który wiezie z sobą urnę z ziemią z wyspy Kościuszki, leżącej na Pacyfiku u brzegów Alaski. Ziemia ta będzie złożona na kopcu na Sowińcu.

Szczęśliwe lądowanie balonu „Lwów”.

POZNAN. W pobliżu st. Gorzyce Wielkie p. ostrowskiego lądował balon „Lwów” który wystartował z Torunia. Lądowanie odbyło się bez przeszkód. Obsługę stanowiło dwóch oficerów.

Radość w Rzymie. Negus ofiarą europejskich doradców.

RZYM, 3,5 — Wiadomość o opuszczeniu przez negusa Addis Abeby ogłoszona została w Rzymie przez prasę popołudniową i wywołała wśród publiczności olbrzymie zainteresowanie, a nawet niespodziankę, ponieważ od pewnego czasu depesze z Addis Abeby zapowiadały, że negus wyjedzie do zachodnich lub południowych prowincji abisyńskich, aby tam organizować dalszą obronę. Opinia publiczna żywo komentuje ucieczkę negusa, wyrażając przekonanie, że swój smutny los zawdzięcza cesarz Abisynji przedewszystkiem europejskim doradcom, którzy namawiali go do stawiania oporu i paraliżowali wszelkie próby polubownego rozstrzygnięcia zatargu włosko - abisyńskiego. Jeśli chodzi o polityczne konsekwencje ucieczki negusa, przeważa tu opinia, że ułatwić ona powinna dyplomatyczną pozycję Włoch na terenie Ligi Narodów, gdzie delegacja włoska nie omieszcza za pewne wygrać doniesionej atutu, jakim jest opuszczenie kraju przez negusa, przed jego całkowitą zajęciem przez wojska włoskie. W kołach politycznych podkreślają również, że ucieczka negusa, którego osoba była ośrodkiem oporu, oznacza ostateczny upadek i likwidację sił, które zdolne były jeszcze przeciwstawić się Włochom.

cznych amerykańskich jest prawdopodobnym, że negus uda się do Genewy, aby czynić tam wysiłki na rzecz zawarcia odpowiedniego pokoju.

RZYM, 3,5 — Radjostacja watykańska donosi z Dessie, że wojska włoskie wejdą do Addis Abeby prawdopodobnie dziś, w niedzielę.

Sukcesy armji włoskiej



Wojska włoskie, pozostające pod naczelnym dowództwem Marsz. Badoglio, zwycięskim szlakiem zbliżają się do stolicy Abisynji Addis Abeby. Zdjęcie przedstawia naczelnego wodza marsz. Badoglio i wodza abisyńskiego Rasę Gugę, który na początku wojny przeszedł ze swoją armią na stronę włoską.

Przywóz 16 — wywóz pół miliona zł. Ciekawe zestawienie.

WARSZAWA, 3,5 — W ciągu roku ubiegłego przywieziono do Polski złota monetowego w blokach 693 kg. wartości 4 milj. zł. w monetach zaś 12,399 kg. wartości 67 milionów zł. W tym samym czasie wywieziono zagranicę złota w blokach

15,379 kg. wartości 91 milj. zaś w monetach 7,042 kg. wartości 37,8 milj. zł. W ciągu kwartału rb. przywóz złota wyrażał się kwotą około 16 milj. zł., wywóz zaś około pół milj. zł.

Nagroda artystyczna m. Gdyni. UCHWAŁA RADY MIEJSKIEJ.

GDYNIA, 3,5 — Rada miejska m. Gdyni ustanowiła stałą nagrodę artystyczną im. Stefana Żeromskiego w wysokości 5 tysięcy złotych rocznie. Nagroda przeznaczona jest na popieranie rodzimej nauki i sztuki związanej z morzem i miastem Gdynią.

GDYNIA, 3,5 — Rada miejska uchwaliła statut kąpieliska morskiego Gdynia-Orłowo, które zostało zaliczone do instytucji wyższej użyteczności publicznej. Zon trwać będzie od 15 maja do 30 września.

Kierownik szkoły mordercą własnej żony.

PRZEMYŚL, 3 maja. W Żurawicy koło Przemyśla rozegrała się ub. nocy krwawa tragedia rodzinna. Oto kierownik miejscowej szkoły powszechnej Dąbrowiecki dokonał zamachu morderczego na swą żonę Olę Dąbrowiecką. Mianowicie około godz. 23.30 kiedy Dąbrowiecka zasnęła, małż. podciął jej krtań nożem kuchennym, poczem podeszł do siebie gardło. Przyczyną zamachu morderczego i samobójczego miały być zazdrość spowodowana zdradą małżeńską, jakiej zdaniem Dąbrowieckiego dopuścić się miała jego małżonka.

W chwili dokonania zamachu Dąbrowiecki nawet nie jęknął, natomiast Dąbrowiecki po podesznięciu sobie gardła poczęł jęczeć. Krzyki z sypialni Dąbrowiecki zwałby ich służbę, która zaalarmowała natychmiast policję. Oboje Dąbrowieckich w stanie bardzo groźnym odstawiono do szpitala powszechnego w Przemyślu. Po wyzdrowieniu zostanie Dąbrowiecki osadzony w więzieniu. Wiadomość o krwawej tragedii rodzinnej w Żurawicy wywołała tu wielkie wrażenie ze względu na osoby obojga bohaterów tragedji.

KINO „PALACE” 80 gr.

Dziś od 12-2 i 2-4

2 PORANKI Ceny po

CHARLIE CHAPLIN

„Dzisiejsze czasy”

Od g. 4-6 pp. 80 gr. Na wieczorne seanse od 1 zł. 00

SPECJALNE ULGI: dla organizacji, stowarzyszeń, związków i szkół po porozumieniu się z dyrekcją kina.

UWAGA! Film „Dzisiejsze Czasy” nie ukaże się w żadnym innym kinie w Łodzi w b. sezonie.

Kino-teatr METRO HAROLD LLOYD ADRIA

Przejazd 2. Pocz. o godz. 12-ej.

W swej najnowszej i najlepszej kreacji

Najweselejszy aktor świata

Kino-teatr

„MLECZNA DROGA”

Główna 1. Pocz. o godz. 1-ej.

Napad na stację kolejową w Kluczykach.

TORUŃ 3,5

Około godz. 2 w nocy trzech zamaskowanych bandytów z bronią w ręku dokonało napadu rabunkowego na stację kolejową Kluczyki w powiecie toruńskim.

Po steroryzowaniu dyżurnego ruchu Dejewskiego, napastnicy rozbili szafy z biletami, szukając gotówki, następnie zmu-

sili Dejewskiego napastnicy rozbili szafy z biletami szukając gotówki następnie zmu-

sili Dejewskiego napastnicy rozbili szafy z biletami szukając gotówki następnie zmu-

Dwór o 35-ciu pokojach spłonął doszczętnie.

DZIAŁDOWO, 3,5

Od wadliwego umieszczenia rury pieca, wybuchł groźny pożar w dworze majatności Straszew, pow. działdowskiego. Obszerny dwór o przeszło 35 pokojach, spłonął doszczętnie, pozostały tylko mury i zgłiszczą. Inwentarz częściowo urato-

wano, lecz skutkiem nieumiejętnej akcji ratowniczej uległ zniszczeniu, co razem ze stratą gmachu dla właściciela p. Ojda-kowskiego przedstawia olbrzymie straty, wynoszące około 25.000 zł., a tem bardziej bolesne, że gmach i inwentarz



3.95

Zamów tylko u nas listownie BROWNING MAGAZYNOWY 6-cio mm., wyrzucający sam grzyby po każdym wystrale, strzelający do celu metalowymi kulami lub żutem. Zapewnia bezpieczeństwo osobiste. Cena wraz z eleganckim futerałem skórzanym 4.95. Karta za bronią niepotrzebna. Automat 8-mio strzałowy 17.95. 100 sztuk naboju metalowych alarmowych 3.65. Wysyłamy za załatwieniem pocztowym. Adres: Przedstawicielstwo Fabryki Broni i Amunicji.

„MAGAZYN SZWAJCARSKI”, Warszawa, Graniczna 7, oddział 49.

WZRUSZAJĄCA UROCZYSTOŚĆ wręczenia adresu pamiątkowego dr. Skalskiemu.

ŁÓDŹ, 3,5 — W dniu wczorajszym o godz. 11-ej przedpołudniem w siedzibie Zarządu Miejskiego nastąpiło wręczenie adresu pamiątkowego dr. Skalskiemu, nacz. Wydziału Zdrowia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, z okazji odejścia jego na emeryturę.

Wręczenia adresu dokonał prezydent inż. Głazek w obecności wiceprezydentów, wszystkich lekarzy miejskich i wyższych urzędników miejskich.

Wręczając skromny upominek od Zarządu Miejskiego prezydent Głazek wygłosił krótkie przemówienie, w którym podkreślił wielkie zasługi dr. Skalskiego dla Łodzi położone we wszystkich dziedzinach zdrowia publicznego, wyrażając jednocześnie opinie, że czynił to w imieniu wszystkich mieszkańców naszego miasta.

Po krótkiej odpowiedzi dr. Skalskiego odbyła się pamiątkowa fotografia.

Chleb i bułki nie zdrożeją. Piekarze u starosty grodzkiego.

ŁÓDŹ, 3 maja. W dniu wczorajszym starosta grodzki dr. Wrona przyjął delegację piekarzy, którzy wobec podrożeń maki prosili o zatwierdzenie nowego cen nika, podwyższającego cenę dwukulowego bochenka chleba o 5 groszy.

Starosta łódzki cennika tego nie zatwierdził i oświadczył delegacji, że zwykła cen maki jest zjawiskiem przejściowym, wynikiem spowodu nowych zarządzeń dewizowych. W najbliższych dniach

cenę maki wrócić do normalnych stawek. Wobec powyższego w Łodzi obowiązują nadal stary cennik na chleb i bułki.

Dr. RYDZEWSKI

Chor. skórne i weneryczne

Zamenhofa Nr. 6

Przyjm. o 6 — 8 wiecz.

W niedziele rano od 10 — 12

Ważne dla chorych na przepukliny (ruptury) skrzywienia kręgosłupa (garby) skrzywienie nóg i kolan, gruźlicę kości, płaskie bolące stopy (plattfuss) i wszelkie inne kalectwa!!

Na przepukliny (ruptury) nawet największe i najzastarszałe wszelkiego rodzaju u mężczyzn i kobiet — specjalne gumowe ortopedyczne bandaże wtrzymujące radykalnie pod gwarancją każda przepuklinę.

Na obniżenie żołądka i trzewi specjalne. Indywidualnie dopasowane bandaż brzuszne.

Na skrzywienie kręgosłupa (garby) prostotrimacze i gorsety ortopedyczne.

Na gruźlicę kości aparaty ortopedyczne wszelkich systemów.

Na płaskie bolące stopy (plattfuss) specjalne ortopedyczne wkłady według modeli gipsowych.

Na żyłaki pończochy gumowe: aparaty gimnastyczne do gimnastyki ortopedycznej etc.

Sztuczne ręce i nogi.

Specjalny zakład dla leczniczej ortopedji

Spec. ortoped. O. PETRYKIEWICZ

Łódź, ul. Piamowicza (dawnej Olginska) Nr. 9. Tel. 177-09.

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych konieczne.

„DZIEŃ POKOJU” NA CAŁEJ KULI ZIEMSKIEJ.

PARYŻ, 3,5 — „L'Aube” poświęca w jednym ze swych ostatnich numerów wielką uwagę szlachetnej inicjatywie, której autorem jest ks. Metz — przełożony Towarzystwa Chrystusa — Króla Białego Krzyża w Meitingen. Chodzi mianowicie o ustanowienie specjalnego „Dnia Pokoju”, który obchodziłby równocześnie wszystkie państwa chrześcijańskie na całej kuli ziemskiej. W dniu tym we wszystkich kościołach na świecie będą się odprawiały nabożeństwa

na intencję pokoju. Po nabożeństwach mają być wygłoszone specjalne kazania n. t. „Pokoju Chrystusowego”.

Ruch ten znalazł bardzo żywe echo w całej Europie.

Syn przemysłowca komunistą. Dobrana trójka na ławie oskarżonych.

ŁÓDŹ, 3,5

Wczoraj na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego zasiadli: Mieczysław Letke, Władysław Pocheć i Józef Krotoszyński, syn przemysłowca łódzkiego. Wszyscy trzej oskarżeni zostali przez prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Łodzi o działalność antypaństwową. Zostali oni zatrzymani w mieszkaniu Letkego przy ul. Dąbrowskich 28, gdzie odbywała się na rada komuny łódzkiej nad zajęciem stanowiska w związku z żądaniem robotników łódzkich w przedmiocie zawarcia umów

zbiorowych. Przy rewizji w mieszkaniu znaleziono wiele kompromitującego materiału.

Oskarżenia na rozprawie nie przyznali się do winy, zaś Krotoszyński oświadczył, iż krytycznego dnia przybył do mieszkania Letkego grać w szachy.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Illinicza skazał Józefa Krotoszyńskiego na 4 lata, Letkego i Pocheć na 3 lata więzienia każdy, oraz wszyscy pozbawieni zostali praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 5 lat.

Dziś na Placu Hallera...

Rocznica Konstytucji 3 Maja.

ŁÓDŹ, 3,5 — Dzisiejsze uroczystości rocznicy Konstytucji 3 Maja rozpoczną się o godzinie 9 rano nabożeństwami w kościołach wszystkich wyznań. Uroczyste nabożeństwo z udziałem przedstawicieli władz państwowych samorządu, związków i organizacji odbędzie się o godzinie 10 rano na Placu Hallera przed specjalnie wzniesionym ołtarzem polowym. Po nabożeństwie, o godzinie 11,20 rano przed koszarami 4 p.a.c. wojewoda Hauke-Nowak i dowódca OK IV gen. Langner przyjmą defiladę oddziałów wojskowych, policji, organizacji b. wojskowych, PW i WF i t.d.

Bezpośrednio po defiladzie na Placu Hallera odbędzie się uroczyste przyrzecze-

nie junaków pierwszego stopnia PW, szkół średnich i wieczorowych oraz Związku Strzeleckiego na sztandary hufcowe. Uroczystość ta odbędzie się w obecności dowódcy OK IV gen. Langnera, dowódcy X dywizji płk. Dindorf-Ankowskiego, dowódcy pułku płk. Bratko i przewodniczącego miejskiego komitetu PW i WF, prezydenta inż. Głazka.

W godzinach popołudniowych w wielu organizacjach odbędą się okolicznościowe akademie.

Odrębny pochód organizuje Stronnictwo Narodowe. Pochód ten po nabożeństwie w katedrze przejdzie do Helenow, gdzie po przemówieniach nastąpi rozwiązanie.

Kresowe szkoły, Polskiej Macierzy Szkolnej

— to żywe słupy graniczne na wschodzie.

Złóż grosz na kresowe prace Polskiej Macierzy Szkolnej!

Strajk okupacyjny w pięciu fabrykach przemysłu tasiemkowego.

W pięciu fabrykach przemysłu tasiemkowego strajk okupacyjny trwa. Strajkuje około 500 robotników. Dwie z firm zapowiedziały przyjęcie umowy w poniedziałek 4 bm. tak że w ciągu tygodnia spodziewane jest całkowite zakończenie przez wielkiego strajku.

400 dzieci korzystać będzie z prewentorium.

Przed jutrzejszą uroczystością.

ŁÓDŹ, 3 maja. Jutro, dnia 4 maja r. w Łagiewnikach nastąpi otwarcie prewentorium dla dzieci zagrożonych gruźlicą. Będzie to jednocześnie uroczystość dziesięciolecia założenia pierwszej placówki przeciwgruźliczej, która początkowo mieściła się na Chojnach pod Łodzią.

Placówka łagiewnicka spełnia doniosłą rolę w życiu niezamożnej dzielnicy łódzkiej. Poczynając od chwili założenia to jest od 1926 roku z bezpłatnej pomocy korzystało około 5 tysięcy dzieci. W bieżącym roku korzystać będzie z prewentorium około 400 dzieci łódzkiego proletariatu.

Przy okazji otwarcia wymienionego prewentorium zaznaczyć należy, że dążeniem obecnego Zarządu Miejskiego z prezydentem inż. Głazkiem na czele jest walka z gruźlicą ześrodkować w jednym najbardziej tego nadającym się miejscu —

w lasach skotnickich. Część bowiem majątku łagiewnickiego pod Skotnikami Zarząd Miejski zamierza zabezpieczyć na cele walki z gruźlicą. Mają tam powstać instytucje przeciwgruźlicze oraz sanatorium dla dorosłych i dzieci oraz prewentorium dla dzieci. Początkowy plan robót obejmuje budowę pawilonu

na 150 chorących, następnie wzniesienie pawilonu na pomieszczenie chorych dzieci z sanatorium łagiewnickiego. Wówczas rozmiar sanatorium dziecięcego powiększony zostanie do 100 łóżek stałych. Następnie przewidziane zostają również całe prewentorium. Jak więc widać jutrzejsza uroczystość, połączona z dziesięcioleciem akcji pomocy dzieciom, zagrożonym gruźlicą, będzie jednocześnie początkiem wielkiego wysiłku w walce z jedną z największych klęsk mas robotniczych — gruźlicą.

Walcę tej przewodzi Zarząd Miejski którego wysiłki w tym kierunku niewątpliwie odpowiednio oceni łódzkie społeczeństwo.

Tylko zł. 2,50 gr.

miesięcznie

kosztuje abonament „ECHA”

z odnośnikiem do domu

Prenumeratę samawiać można od każdego dnia miesiąca.

Adres:

Żwirki 2 (Karola) lub tel. 102-28.

lub Piotrkowska 11, tel. 102-29.

Przy odbiorze w administracji Żwirki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi tylko 2 zł. 10 gr.



OLLA GUM? to najpewniejszy środek ochronny!

DWA KONKURSY MODELARSTWA LOTNICZEGO.

Łódzki Obwód Miejski LOPP, komunikuje że w maju r. odbędą się 2 konkursy modeli latających na boisku LKS. a mianowicie:

w dniu 17 maja r. (niedziela) w godzinach od 9-ej do 13-ej Konkurs eliminacyjny (indywidualny) dla juniorów (w wieku do lat 16) wystawiających modele belkowe oraz

w dniu 24 maja r. (niedziela) w godzinach popołudniowych, które ustali Komitet „Święta Sportu” — Konkurs lotów grupowych dla juniorów organizowany w ramach „Święta Sportu” przez Łódzki Obwód Miejski LOPP.

Regulaminy konkursów otrzymać można w Kółkach Modelarstwa Lotniczego i w Obwodzie Miejskim LOPP. (ul. Piotrkowska 149) gdzie są również przyjmowane zapisy zawodników stawiających do konkursów.

Termin zapisów mija w dniu 16 maja r.

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

RANNY ZAJĄC

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

ŁÓDŹ, 3,5 — W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych w mieszkaniu własnym przy ulicy Targowej 67, usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodny Feliks Antowicz. Przyczyną rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne.

— Na ulicy Rokicińskiej w bóje odniosł okaleczenia twarz 30-letni Michał Zajac, niewiadomego miejsca zamieszkania. Pomocy udzieliło mu pogotowie ratunkowe.

— Ubiegłej nocy ze strychu przy uli-

cy Kilińskiego 73 skradziono na szkodę Kazimierza Pietrzaka bieliznę wartości kilkuset złotych.

— Z garderoby chłodni włoskiej przy ulicy Piotrkowskiej 74 skradziono torebkę z pieniędzmi należącą do pracownicy tej firmy Cecylii Stefaniak.

— W klatce schodowej przy ulicy Piłsudskiego 15 znaleziono dwutygodniowego podrzutka pici żeńskiej. Niemowię przewieziono do Miejskiego Domu Wychowawczego.

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

—:0:—

Tolerowane prawosławie. RELIGJA W SOWIETACH.

REMINISCENCJE POWIELKANOCNE.

Moskwa w maju
Tegoroczne święta wielkanocne dały każdemu obserwatorowi stosunków społecznych wiele bardzo niezmiennie ciekawych wrażeń. Nastroj święteczny wyczuwało się już na kilka dni przed Wielkanocą. Sklepy spożywcze były przepelnione. W Wielką Sobotę popołudniem tłumy zaczęły ciągnąć ku cerkwiom, w których dotychczas odbywane są nabożeństwa. Wszyscy nieśli z sobą tradycyjne święcone.

Udał się za miasto do cerkwi w jednej z okolicznych wsi. W powietrzu czuć było wiosnę. Topniejący śnieg pokrywał ziemię brudną niezmiennie powłoką. Łody na rzecze już ruszyły. Minęliśmy po drodze wielką cerkiew, która dziś po zamknięciu cerkwi na Kremlu, uchodzi za katedrę prawosławną. Dookoła świątyni tłum ludzi. Nie zatrzymując się pojechaliśmy dalej. Cerkiew która była celem naszej wyprawy, wznosi się na wzgórzu, jej ciemna sylwetka odcina się wyraźnie na tle pogodnego nieba. Tu również tłumy wiernych. I rzecz zadziwiająca, wśród rozmodnionej reszty

przeważają młodzi.

Młode głosy słychać z chóru kościelnego. „Chryśtus zmartwychwstał” obwieszcza celebrujący nabożeństwo duchowny. Ruś procesja. Iskrzą się setki zapalonych

świeczek, które niosą wierni. Rozbrzmiewa pieśń.

Co to za kontrast. Tu ciemna sylwetka cerkwi, procesja wielkanocna, słabe światła świeczek kościelnych, a po drugiej stronie za rzeką potężne czerwone światła które znaczą sowiecką radjostację. Tu młodzież, modląca się do Boga, tam kongres młodych komunistów, który w dzień Wielkiej Soboty rozpoczął swe obrady.

Trochę później przybyło do cerkwi czterech uczestników tego kongresu. Cztery młode osoby, które w cyklistówkach na głowie i z papierosami w zębach stanęły w drzwiach świątyni. — Lecz zachowywali się spokojnie, pomimo, że mijając ich dziewczęta nie szczędziły im niezbyt pochlebnych wyrazów.

Władze szykują przedsięwzięcie przywrotnych, fabrykujących świece kościelne, lecz z drugiej strony można je nabyć w przedsiębiorstwach państwowych. Propaganda antyreligijna nie jest tak gwałtowna, jak dawniej, podczas procesji wielkanocnych nie zanotowano tym razem żadnych antyreligijnych demonstracji.

Oto fakty, któreby świadczyły o pewnej tolerancji. Jednakowoż nie można zapominać o tym, co już zostało zrobione. Na 1600 cerkwi w Moskwie przedrewolucyjnej, pozostało ich

mu decydują się wziąć na siebie rolę ucieleśniających parjasów.

Położenie kościoła protestanckiego jest gorsze. W Moskwie istnieją dziś dwa kościoły tego wyznania. Trzeci kościół uległ zamknięciu. Wielu pastorów uwieczono głównie spowodu podejrzenia ich o kontakt z Trzecią Rzeszą. Trzeba również stwierdzić, że walki wewnętrzne kościoła protestanckiego w Niemczech odbijają się bardzo silnie na jego położeniu i spoistości w Rosji.

W stosunku do kościoła katolickiego postępowanie państwa jest ostrożne. Moskwa jest nadal siedzibą biskupa katolickiego. — Czynne są tu dwa kościoły. Jednakowoż wielu księży katolickich zostało również uwieczono. Wielu przebywa w obozach koncentracyjnych.

Wprawdzie szkoły duchowne są zasadniczo dozwolone, gdyż osobom powyżej 18-tu lat wolno studiować teologię i religię, jednak w praktyce zakłady teologiczne katolickie nie istnieją.

— O:—

Mały Tell



W lusterko mierzę i...
— ...w głowę trafisz.
— O:—

zaledwie sto.

Inne zamieniono na kinoteatry, biljoteki, urzędy, kluby, niektóre rozbrzmiewa już dzwony z wieży kościelnej Iwana Groźnego na Kremlu, który dawniej raz tylko do roku na Wielkanoc się odzywał. Kościół prawosławny znieść musiał liczne represje. Metropolita Piotr jest na wygnaniu, duchowni wciąż są więzieni, choć dziś aresztowania tego rodzaju odbywają się z powołaniem na przepisy prawne. Jako powód bywa czasem przytaczany fakt rzekomego uprawiania propagandy antysowieckiej, czasem fakt udzielania nauk religijnych niepełnoletnim. Jednakowoż seminarja duchowne istnieją nadal. Można tylko wyrazić podziw, że znajdują się młodzi ludzie, którzy poświęcając się stanowi duchownemu

NAGRODA PRZYPADNIE KAŻDEMU

kto nadeśle trafne rozwiązanie.

Cyfrę nieparzystą od 1 — 17 należy umieścić w kwadracie obok umieszczonego czworoboku w ten sposób, aby suma cyfr w każdym kierunku dała liczbę 27.
Za trafne rozwiązanie umieszczonej obok zagadki przeznaczamy celowo zdobycia kilkunastu następujących nagród:
1. Nagroda 3-lampowy aparat radiowy
2. Aparat fotograficzny „Kodak”
3. Patefon.
4. Dywan.
5. Serwis stółowy porcel. na 6 osób.
6-8. Nagroda Serwisu kawowego na 6 osób
9-15. Budziki.
16-20. Zegariki męskie.
21-43. Obrazy olejne.
44-50. Odbiorniki kasety.
oraz wielką ilość innych wartościowych nagród.
Rozdzielanie głównych nagród odbędzie się pod nadzorem notariusza w terminie o którym zawiadomi się na piśmie. Dalsze nagrody rozdzielimy sami. Nadesłanie rozwiązania nie pociąga za sobą żadnych zobowiązań. Rozwiązanie należy przelać odwrotnie załączając ew. znaczek na odpowiedź, która się w każdym razie otrzymuje.
Adresować: „KOSMOS” Kraków. Św. Sebatjana 7/17.

MAM DLA PANA morską latarnię...

Dyrekcja służby brzegowej w USA zdecydowała niedawno sprzedaż na szmelc sporej liczby latarni morskich, jako przestarzałych już i niezdających dla właścicieli. Wydawałoby się, że budynki tego typu nie znajdują łatwo amatorów kupna. Stało się jednak inaczej.

Pewien sprytny „businessman” w Nowym Jorku nabył od dyrekcji za tanie pieniądze całą „kollekcję” 74 latarni morskich, co uczyniwszy, zaaranżował akcję propagandowo-reklamową w prasie. Skutek nie kazał czekać na siebie.

Oto 25 latarni znalazło wkrótce nabywców, bogatych snobów, którym wzmiankowano, iż latarnie morskie nadają się szczególnie na mieszkanie wilegiaturowe.

Początek zrobił pewien milioner z Chicago który ubrał sobie, że pobyt letni w latarni morskiej uleczy go z... nudy. Wślazł za

nim poszli inni, którym idea zamieszkania w latarni zaimponowała ekscentrycznością.

W ten sposób sprytny businessman zarobił na sprzedaży 25 latarni tyle, iż opłaciło mu się kupno 74-ech.

— O:—

REUMATYZM

artretyzm, podagra, grypa i przeziębienie są plagą ludzkości. Przeciw tym cierpieniom stosuje się tabletki Togal. Togal przynosi ulgę cierpiącym. Cena Zł. 1.50

Przyjmujemy
POŻYCZKI PAŃSTWOWE
PO KURSIE NOMINALNYM
ZŁ. 100 ZA 100
przy ratach nabywaniu radiodiodiorników, najwyższej klasy — TELEFUNKEN: Ambasadorki, Special i Uniphon na prąd stały i zmienny, OKRES CZASU PRZYJMOWANIA POŻYCZEK JEST OGRANICZONY. Szczegółowych informacji o przyjmowaniu Pożyczek Państw. udzielają upoważnione sklepy radiowe, oznaczone specjalnymi plakatami.
RADIO-TELEFUNKEN
MISTRZ TONU, PRECYZJI I FORMY

MARIA HEMPEL-GIERDAWA

CZY TO JA CHCIAŁAM?

16

POWIEŚĆ

STRESZCZENIE.

Wanda Hańska powróciła z urzędowania do domu, gdzie jej mąż, bezrobotny inżynier, urządził jej stale awantury. Trzynastoletni syn Janek i prowadząca gospodarstwo stara ciotka Wandy, stale byli terroryzowani przez męża Wandy, unikającego pracy i żądającego jeszcze pieniędzy na zabawy.

W Wandzie zakochał się jej kolega biurowy Henryk Mielnicki.

— Znajdziemy na to jakiś sposób — odparł Henryk stanowczo. Niema przeszkód nie do pokonania, poza katalizma mi oczywiście. Trzeba tylko rozumnienie i wytrwale dążyć do zamierzonego celu. Do naszego celu musimy dążyć oboje i oboje musimy dla naszego celu pracować. Czasu nie trzeba tracić. Powiedz, kochanie, kiedy możesz rozmówić się z mężem. Postawisz mu sprawę prosto i otwarcie, wymieniając moje nazwisko. Jeśli trzeba będzie, jeśli będzie robił trudności — ja postaram się go przekonać. Czy dziś jeszcze będziesz z nim mogła pomówić?

— Nie wiem... Może nie będzie go w domu, gdy wróci. Może będzie w takim humorze, że dla dobra sprawy lepiej będzie nie zaczynać tak trudnej z nim rozmowy.

— No tak, naturalnie. Ty sama znając go dobrze, wiesz najlepiej jak i kiedy to zrobić. W każdym razie rozmówisz się z nim przy najbliższej ku temu sposobności.

— Tak — odparła z pomyślną i lekkością w sercu, że będzie to ciężka, bardzo ciężka rozprawa. Jednak nie wahała się mimo tego podjąć walki o swoje i syna szczęście. Bez obcej inicjatywy w tym kie-

runku, sama nie zdobyłaby się na to nigdy. Najlepszym tego dowodem jest długi szereg lat jej nędznego życia. Ale dziś, gdy czuje się wsparta na silną i kochaną rękę — obudziła się w niej wola i — chęć działania. Zresztą — jeśli jej się nie uda — uda się Henrykowi. W niego wierzyła mocno i niezachwianie.

Tymczasem Henryk zaczął snuć plany na przyszłość. Wanda przytuliła do niego, z głową opartą na jego piersiach, słuchając tych cudnych opowieści, z zachwytem dziecka, któremu opowiadają najpiękniejszą bajkę. We wszystkim, co mówił Henryk, w sposobie, w jaki malował ich przyszłe życie, przebiegało głębokie uczucie, nie było tam ani odrobiny zwykłego męskiego egoizmu. Wanda i jej syn byli na pierwszym miejscu, do nich dwojga wszystko w tych planach się stosowało, od ich potrzeb uależniając.

Wanda słuchała jak bajki. Bo czyż nie było to dla niej rzeczy obce i nieznanego, dla niej która życie całe była zawsze na ostatnim planie, wyzyskiwana i poniewierana? Realizm życia zabijał w niej zdolność marzenia o czemkolwiek. A tu raptem rozciągała się przed nią obraz przyszłości, w której ona ma być królową!

Czyż to możliwe, aby tak miało być na prawdę?

— A więc takie będzie nasze życie, mo je ty kochanie najdroższe — zakończył swe opowiadanie Henryk, biorąc głowę Wandy w obie ręce i patrząc jej z miłością w oczy. Ale czy jej rozmarzone bajką o szczęściu, jednocześnie zasnuwane smutkiem.

— Wandus! Twoje oczy, o symbolizującym kolorze nadziei powinny wyrażać na dzieje i radość, a są takie smutne! Czemu? Czy nie wierzysz, że to, co mówię, jest prawdą?

— Tobie wierzę — mówiła wolno i jak by w głębokim zamyśleniu — ale losowi nie wierzę. To, co mówisz, jest jak piękna bajka, tak piękna, że chyba nie może być prawdziwa.

— Musi być prawdziwa, bo my tak chcemy. My tak chcemy.

Jego stalowe oczy wyrażały przy tych słowach tyle stanowczości i woli nieugiętej, że w Wandzie przychyliło zwątpienie. Ten człowiek nie może nie dopiąć swego celu.

— O, Ryś! — jakże cię kocham — wyszeptala, patrząc w niego z zachwytem, jak w bóstwo o niezmierzonych siłach. — Jakże cię kocham gorąco!

— Nasza miłość jest tą energią i siłą, która pozwoli nam zmienić to, co nazywaliśmy bajką — w rzeczywistość. A twoje cudne oczy będą całować dopóty, dopóki nie wycałuję z nich całego smutku, gromadzonego od tylu lat — Te moje najdroższe oczy.

I pocałował ją, i usta, i czoło, i złote puszyste włosy, i znowu oczy, i znowu usta.

Ogarnęła go ramionami, przytuliła mocno do niego, oddając mu pocałunki, pierwszą rozpierało uczucie przeobrzynego szczęścia w głowie mąciło się od rozkoszy pieśczęty prawdziwej miłości.

Czuła w swej duszy i sumieniu że gdyby oddała się całej Henrykowi — nie byłoby to grzechem. Byłoby to tylko najcudniejszą formą wyznania sobie miłości. Wszak miłość nie ściąga człowieka do ziemi i błota.

Ale tam, w jej małżeńskiej sypialni — tam był grzech, przyziemne błoto. Tam było skanie jej ciała i duszy. Tam ludzkie zwierzę zabijało wszystko, co jest w człowieku wyższego.

A miłość nie kła.

Raptem Henryk oderwał się od niej. Wstał i zaczął chodzić po pokoju szybkim krokiem, raz po raz przesuwając ręką po czoło.

— Muszę się opanować i uspokoić — rzekł. — Nie chcę zrobić nic takiego, co mogłoby zachwiać twoją wiarę we mnie.

Siadł na fotelu przy biurku i zapalił papierosa.

— Ryś! — zawołała nagle Wanda po długiej chwili milczenia — a robota, o której mówiłeś?

— Ach, robota! — Nie jest taka pilna — poczeka parę dni. Pilniejsze były nasze

sprawy do omówienia. O to chodziło mi przede wszystkim. Która to godzina? — spojrzał na zegarek — Wiesz, że już po ósmej!

— Czyż to możliwe! Tak czas zleciał prędko!

— Ale możesz jeszcze zostać trochę, prawda?

— Mogę — naturalnie — odpowiedziała wesoło.

Nigdy w życiu nie czuła w sobie tyle poczucia szczęścia i pogody.

— Obiecałaś mi kiedyś zagrać...

— Dobrze — rzekła, wstając żywo z kanapy. — Tylko nie wiem, jak mi pójdzie, tyle lat nie grałam. Spróbuję. Ale co zagrać? Nic nie pamiętam.

— Może dla przypomnienia dam ci nuty. Mam ich bardzo dużo i najrozmaitszych — to mówiąc Henryk wziął ze stojącej obok pianina małej etażerki, kilka starannie oprawionych tomów. — O, tu masz Schumann, Beethovena, Griega —

— Jak na szereg lat zaniedbanej muzyki, to są wszystkie trudne rzeczy. Ale spróbuję. Może Beethoven. To jeden z moich ulubionych kompozytorów.

— I ja go bardzo lubię. Sonata Księżycowa nie jest zbyt trudna i pewno ją grałaś. A spójrz w okno: księżyc właśnie jest na niebie —

— Prawda. Więc robimy księżycowy nastrój.

Wanda usiadła i uderzyła kilka akordów. Palce miała zesztywniałe, dawno zgubiła wypracowaną technikę. Nie zraziła się tem jednak: tak wielką miała ochotę grać, tak bardzo potrzebowała wypowiedzieć w jakimkolwiek sposób swoje szczęście. Poza tem możność grania była jednym z szeregu nowych wydarzeń w jej życiu, nowych i pociągających, nowych i całkowicie wyrwających ją z beznadziejnie szarego smutnego jej życia.

Zresztą teraz — w tym momencie — czuła się jakgdyby nie sobą. Wszystkie codzienne sprawy jej życia były od niej nie słychanie daleko. Zwykle, nawet gdy o nich nie myślała, czuła na sobie ich ciężar. Teraz nie istniały wcale. Była tylko przed nią wytknięta przez Henryka piękna droga życia: stała na jej początku i patrzyła przed siebie, w jasną przyszłość; kolo niej był Henryk, jego gorąca miłość, niezłomna wola i krystaliczna uczciwość. Czyż nie mogła być pewna szczęścia?

Graja.

Pomimo nieuniknionych usterek technicznych po tylu latach niegrania, muzyka jej była żywa, pełna zrozumienia i wycucia każdego tonu. Nie była suchym przeczytaniem nut, ale gorącą pieśnią duszy do duszy.

Henryk milczą zasłuchany głęboko w Beethovenowskie tony.

A Wanda grała i grała.

Wreszcie opuściła ręce na kolana i trwała długie milczenie. Oboje słuchali jeszcze tonów, które już przebrzmiały.

— Wandus! — rzekł Henryk podchodząc do niej — grasz bardzo pięknie, pomimo, że ci paluszki zesztywniały, bo grasz każdym nerwem swoim, całą duszą i rozumiesz, co grasz. Dziękuję ci, kochana. Jak już będziemy razem, często urządzaj będziemy sobie wieczory muzyczne. Jak to dobrze, że ty grasz i że tak grasz!

Przytuliła głowę do jego piersi i powiedziała półgłosem:

— A ja cię dziękuję za szczęście. W moim życiu taki dzień, jak dzisiejszy, to jak oaza na pustyni. Ale już muszę do swojej pustyni wracać, Rysiu. Musi już być bardzo późno. Szkoda, że trzeba iść — tutaj tak dobrze...

— Małenka moja, musimy szybko wszystko przeprowadzić, żeby już nie trzeba było żegnać się i rozstawać codziennie. Ale teraz — co robisz, kochana? Trzeba. Odwróć się do domu, ale tu się pożegnamy.

Podniosła głowę i podała mu usta na długi pocałunek.

Była dziesiąta kiedy wróciła do domu. Męża nie było jeszcze. Szybko rozebrała się i położyła uszczęśliwiona, że ani widok jego, ani jego gadanina nie przyćmiła chociaż przez ten jeden wieczór poczucia wielkiego szczęścia, jakie w duszy ze sobą przyniosła.

VIII.

Nazajutrz obudziła się wycieczka jak nigdy. Zerwała się szybko z postania, otworzyła okno. Ranek był ciepły i pogodny. Po raz pierwszy od bardzo dawna świat wydał się jej piękny: niebo było pogodne, zieloność drzew, skąpana nocą rosą, była taka świeża, ba! nawet szare kamienice z przeciwka wydawały się mniej szare niż zwykle.

— Cały świat jest wesoły, gdy się człowiekowi w duszy robi weselej — pomyślała.

d. c. n.

Niegrzeczność ośmiesza... Z drogi — sztaba idzie! Przykre sceny na chodnikach.

ŁÓDŹ 3 maja. Największą niewątpliwie troską każdego narodu jest młodzież. Ona bowiem jest gwarancją przyszłości, siły i rozwoju państwa. Nic przeto dziwnego, że sterczy państw, kierownicy życia narodów całkowitą uwagę poza normalnymi, aktualnymi swymi obowiązkami poświęcają właśnie młodzieży. Nie inaczej jest i u nas.

Aktualne to zagadnienie niejednokrotnie było poruszane. Nie jest to temat nowy i zdawałoby się, że poruszanie go jest

wyważaniem... drzwi otwartych.

Niestety jednak obecne obserwacje życia naszej młodzieży zmuszają ciągle do wracania do tego tematu.

W pierwszym rzędzie jeśli chodzi o młodzież, to w związku z wprowadzeniem obowiązkowego umundurowania, starszemu społeczeństwu rzuca się w oczy ta część, która uczęszcza do szkół średnich. Jest to młodzież, na której w rzeczywistości budowane są wszelkie nadzieje.

I tutaj z prawdziwym niepokojem powiedzieć należy, że ogólnie biorąc młodzież tej trzeba wiele zarzutów postawić, jeśli chodzi o t. zw. dobre wychowanie.

Oczywista, że zarzuty te są formowane na podstawie zachowania się młodzieży w miejscach publicznych.

Bowiem to właśnie zachowanie rzuca się w oczy starszemu społeczeństwu.

I tutaj należy podkreślić rzecz charakterystyczną. Spośród młodego pokolenia tak czy inaczej, bardziej swobodnie lub bez opanowania, zachowuje się naogół młodzież „umundurowana”. Czy to w czasie chodzenia po ulicach miasta, czy też w parkach, w tramwaju, lub kinach, z każdego niemal ruchu, czy gestu wyczuć można nadzwyczajną pewność siebie, która przechodzi w zarozumiałość i niegrzeczność, które znowu powodują wrażenie, że młodzież ta odznacza się brakiem

poszanowania starszych.

Obserwując naszą łódzką młodzież szkolną od dłuższego czasu zauważyliśmy duży pod tym względem krok wstecz.

Aby nie być gołosłownym, zwróciliśmy baczniejszą uwagę na młodzież niektórych szkół średnich. I o dziwo, przekonaliśmy się, że na czoło młodzieży, której

Próżność



Próba nowego garnituru pr. lustrem.

GDYŃSKA OTRZYMAŁA pierwsze kredyty budowlane.

W tych dniach gdyński oddział Banku Gospodarstwa Krajowego otrzymał zawiadomienie, że pierwsza transza kredytów budowlanych przyznanych Gdyni, w wysokości 3,5 miliona złotych, jest już wysłana. W dniach najbliższych BOK, w Gdyni przystąpi do wypłaty pierwszej raty pożyczkowej poszczególnym kredytobiorcom. Rozwój budownictwa gdyńskiego popieany jest przez czynników miarodajnie bardzo intensywnie, i dlatego też firmy, które wyławiają swoje ekspozyty na tegorocznych targach Gdyńskich (28.6 — 12.7) mają szansę ulokowania w Gdyni swej produkcji.

pod względem zachowania się można obecnie najwięcej zarzucić, wysunęła się młodzież, uczęszczająca do jednego z gimnazjum mniejszościowego. Czy to w tramwaju, czy też na ulicy, młodzież ta zachowuje się w sposób rzucający się w oczy. Chodzenie na chodnikach po kilka osób w jednym szeregu, nie ustępowanie z drogi starszym, popychanie, głośnie i rażąco śmiechy — oto po czym można dziś wśród licznej rzeszy młodzieży poznać uczniów czy uczennice wymienionego gimnazjum.

Poza wymienioną częścią młodzieży, wyróżniającą się pod względem nieodpowiedniego zachowania się, wymienić jeszcze należy młodzież pewnej szkoły przy... Dotyczy to zwłaszcza okresu,

Fakir w sklepie



— Ja para butów podoba mi się, ale te gwoździe muszą być wewnątrz.



Odciski

nigdy mi nie dokuczają. Saltrat Rodell dodany do wody, która powinna przybrać wygląd mleka, usuwa je w całości, wraz z kożuchami. Ból ustaje w ciągu 3-4 minut. Natęże miejsce i spuchlizna ustępują w ciągu nocy. Saltrat Rodell jest do nabycia pod gwarancją w aptekach, składach aptecznych i perfumeriach. Skład główny: L. Nasierowski, Warszawa, Kaliska 9.

ZJAZD POLSK. POWSZECHNEGO Towarzystwa Farmaceutycznego.

W dniach 22 i 23 maja w Krakowie odbędzie się Krajowy Zjazd z całej Rzeczypospolitej delegatów Polskiego Powołanego Towarzystwa Farmaceutycznego. Z okręgu łódzkiego na zjazd wyjeżdża delegacja w składzie 3 osób.

Zarząd Okręgu Łódzkiego zwraca się do wszystkich członków Stow. Właścicieli Aptek, aby zgłaszali licznie swój udział w licznych wyjazdach do Krakowa celem zamianowania udziału zawodu farmaceutycznego przy oddawaniu hołdu prochom śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zgłoszenia składać należy w Sekretarja cie Stow. Właścicieli Aptek, Łódź, Piotrkowska 120 tel. 121-82.

kiedy młodzież opuszcza po ukończonych zajęciach gmach szkolny. Krzyki, wrzaski „maszerowanie” w ogromnych szeregach i grupach, nieustępowanie nikomu, potrącanie przechodniów bez względu na płeć, popychanie wózków z niemowlętami — oto obrazki, których świadkami są liczni w tym okresie przechodnie.

Zaznaczamy raz jeszcze, że poruszając ten niewdzięczny i drażliwy temat, czynimy to

w trosce o naszą młodzież

o tę młodzież, która w niedalekiej już przyszłości stanie się aktywną częścią społeczeństwa.

Dlatego też apelujemy do wychowawców tej młodzieży, a zwłaszcza do rodziców, aby na sposób zachowania swych dzieci, szczególnie w miejscach publicznych, zwracali baczniejszą uwagę.

—O—

nomadka do ust i rósse

UNIVERSITÉ DE BEAUX-ARTS

CÉDIB PARIS

—niedoścignione!

POLSKA MOŻE WYŻYWIĆ 60 MILJONÓW LUDZI. TYLKO MUSIMY PODNIEŚĆ WYDAJNOŚĆ ZIEMI.

Obszar, użytkowany rolniczo, wynosi w Polsce 25,6 mil. ha.

Na 100 mieszkańców przypada w Polsce 75 ha ziemi użytkowanej rolniczo. Jedynie pozaeuropejskie kraje kolonialne rozporządzają znacznie większymi obszarami. Z krajów europejskich większą ilość posiadają Danja i Francja — po 85 ha na 100 mieszkańców i Szwecja 81 ha. Inne kraje rozporządzają już obszarami stosunkowo mniejszymi: Włochy 56 ha, Szwajcaria 53 ha, Niemcy 45 ha, W. Brytania 42 ha, Holandia 28 ha, Belgia 22 ha.

Polska rozporządza 13,6 mil. ha obszarów niewydzierżawianych dziś rolniczo, z których oczywiście tylko część mogłaby być na cele rolnicze użyta (po potrąceniu lasów, bezwzględnych nieużytków itp.). Jest to nieco mniej, niż we Francji (19,7 mil. ha) i w Niemczech (17,6 mil. ha), ale więcej, niż we Włoszech (7,8 mil. ha) i w W. Brytanii (4,9 mil. ha).

Jeśli chodzi o grunty orne, to obszar ich w Polsce równa się mniej więcej obszarowi w niektórych większych krajach Europy. Wynosi on bowiem 18,9 mil. ha, gdy we Francji 21,5 mil. ha, w Niemczech 20,4 mil. ha, jest zaś znacznie większy, niż we Włoszech — 12,8 mil. i w W. Brytanii — 5,1 mil. ha.

Ilość gruntów ornych na 100 mieszkańców wynosi w Polsce 56 ha. Stosunek więc ten w Polsce

jest pomyślniejszy,

niż w innych krajach, z wyjątkiem Szwecji i Danji, gdzie wynosi 61 ha. Natomiast we Francji 50 ha, w Niemczech 31 ha, we Włoszech 30 ha, w Szwajcarii 23 ha, w Belgii 15 ha, w Holandii 11 ha, w W. Brytanii 11 ha.

Łączny obszar uprawy pszenicy i żyta w Polsce, wynoszący 7,3 mil. ha, jest wyższy, niż we wszystkich innych krajach europejskich. Dopiero potem idą Niemcy z 6,5 mil. ha. Francja z 6,1 mil. ha, Hiszpania z 6,1 mil. ha i Włochy z 5,0 mil. ha.

Inaczej przedstawia się sytuacja pod względem zbiorów. Polska z 82,3 miliona m³ ustepuje Niemcom (119,3 mil. m³) i Francji (86,9 mil. m³) i jest mniej więcej

Ułatwienie



Co to za obrazek na kotle? — To moja teściowa. Lepiej mi się w niej bęben.

—O—

Kapać plotkarzy za rękę! — ORGIA POGŁOSEK.

Łódź, dn. 3 maja

I znów wracamy do sprawy plotki. Ktośby mógł powiedzieć, że za dużo się mówi o tem zagadnieniu, że przecież plotka, jest plotką, jest, była i będzie, mienia przychodzi nowa. Cóż zatem komu szkodzi plotka? Słusznie. Zgodzilibyśmy się z tem zdaniem, gdyby nie wyjątkowe czasy, które dziś cały świat przeżywa.

Tak się już bowiem dzieje, że plotka i pogłoska polityczna, lub gospodarcza, plotka personalna znajduje coraz łatwiejszy dostęp do ludzi, a nikt tak plotki nie lubi, jak przeciętny Polak, bez względu na to, jakie stanowisko społeczne zajmuje.

Z różnych niewinnych faktów, lub rzeczywistych wydarzeń kuje się legendy. Z igły — widły. Jedna plotka goni drugą, z ust do ust przechodzi.

W miarę biegu pogłosek zmieniają one swoją treść

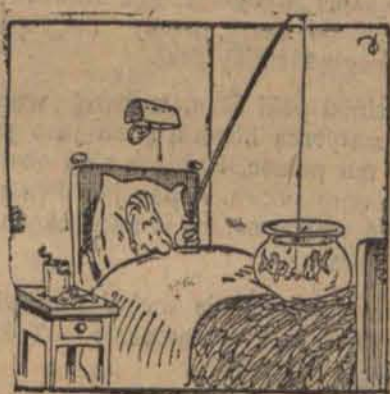
i zakres, rozszerzają się z ucha do ucha, z kawiarni do kawiarni, z urzędu do urzędu, ze stolicy na prowincję, ze wsi do wsi, z miasta do miasteczka i na odwrót.

Wszelkie warstwy społeczne biorą w tem udział. Każdy słyszał, każdy wie na pewno, każdy ma wiadomości z najlepszych źródeł, z miarodajnej strony. Ba — są tacy, co dane rzeczy znają osobiście, z własnego doświadczenia, co widzieli lub słyszeli na własne oczy lub uszy. Każdy jest wtajemniczony. A każdy przytem do daje do tego wszystkiego swoje własne szczegóły, coś przekręci, coś nowego dorzuci. Po pewnym czasie ten „każdy” już sam w to wierzy, co opowiada — a skutek podobny do tego, co Stańczyk króla Zygmunta mu kiedyś powiedział, że: „najwięcej w Polsce jest lekarzy”, tak najwięcej w Polsce chyba teraz jest plotkarzy.

Przygwaźdźmy i piętnujmy zjawisko zjawisko nagminne, jak dżuma, cholera, lub tyfus, a może jeszcze bardziej szkodliwe, bo zatruwające ducha narodu, a nie jego ciało.

Kapać tych plotkarzy za rękę! Wszyscy i wszędzie! W domu, na ulicy, w kawiarni, czy w biurze — wszędzie! Oczyszczajmy atmosferę!

Zapalony wędkarz



podczas choroby.

KAŻDY KILOMETR NOWEJ DROGI łagodzi bezrobocie i zbliża nas do Zachodu.

Łódź 3 maja.

Profesor Bratro, jeden z najlepszych znawców budownictwa drogowego w Polsce, powiedział m. in., że najszybszą formą walki z bezrobociem jest problem budownictwa drogowego.

Nigdy nie było ono bardziej aktualne, jak obecnie, kiedy na każdym kroku słyszy się głos domagający się uruchomienia na szeroką skalę robót publicznych.

Ze wszystkich zakątków Polski dochodzą nas słuchy o rozpoczęciu robót publicznych. By jednak problem robót publicznych oparty był na zdrowych podstawach, musi być rozpatrywany nie ze stanowiska, że te roboty mają być wykonane tylko dlatego, by

zatrudnić bezrobotnych.

Dział robót publicznych musi być oparty na zdrowych podstawach. Nie może to być fragmentaryczna, zamaskowana akcja, jałmużnicza i zapomogowa dla bezrobotnych z pomocą dorywczych robót, mających na celu tylko pozbycie się w sposób najtańszy bezrobocia, ale akcja, która będzie rozwiązaniem najbardziej palących problemów państwowych.

Rozpatrując przez pryzmat potrzeb państwa zagadnienie robót publicznych, jesteśmy przekonani, że nasz wysiłek przy tych robotach winien skoncentrować się na odcinku budownictwa drogowego. Przemawiają za tem względy natury gospodarczej jak i obrony państwa, wreszcie jako trzecia pochodna tego zagadnienia

nia: rozwój motoryzacji.

Słuszność naszych dowodzeń poprzec możemy faktami, zacierpnietymi z za granicy. — W Niemczech budowa kolosalnych autostrad nietylko przyczyniła się do stanu obronnego Rzeszy, ale podniosła

w zawrotnym tempie motoryzację, oraz złagodziła poważnie najdotkliwszą klęskę, jaką jest bezrobocie.

Podobną ocenę skuteczności budownictwa drogowego w walce z bezrobociem obserwujemy we Francji, Austrii, Włoszech, Belgii, Czechosłowacji itp.

Nie musimy tu chyba wspominać o po wszechnie znanych gigantycznych planach rozbudowy szos w Stanach Zjednoczonych, które na ten cel prelinowały mil lardy dolarów.

Warto zauważyć, że właśnie kraje, o których mowa wyżej, mają znakomite drogi, podczas gdy np. w Polsce jesteśmy właściwie w posiadaniu prymitywnej drogi.

Złe drogi to właśnie ów przysłowiowy kamień młyński u szyi, owa przysłowiowa kula u nogi aktywizacji naszego życia gospodarczego. Kierując cały nasz wysiłek na odcinek budownictwa drogowego stworzymy dla naszych wsi i miasteczek możliwość otrzymania pracy, dostaw, i najrozmaitszych zarobków, a co zatem idzie w parze, odprężymy naszą sytuację gospodarczą i społeczną.

Każdy kilometr budowanej szosy, to złagodzenie bezrobocia i skuteczny środek ogólnej poprawy gospodarczej.

—O—

KONKURS Z NAGRODAMI

Chcąc zjednać sobie klientelę i dać możność jak największego zapoznania się z wyrobami przemyślnego ludowego, ogłaszamy konkurs z nagrodami, za rozwiązanie następującego zadania.

wywołul lsymerzp myjareipop

1. Nagroda Kilim 200x150 4-10 Nagroda kilimy
2. " " 100x150 10-15 " kasetki huculskie
3. " " 100x120 16-600 " rzeźby artystyczne

oraz wiele innych nagród przemysłu ludowego

W rozdzielaniu nagród powiadomimy każdego z osobna. Opłatę przesyłki i kosztu manipulacji, po odbiorze. Rozwiązanie z dokładnym wyrażeniem adresem, które nie pociąga za sobą żadnych zobowiązań, powinno być nadesłane jak najwcześniej. Na odpowiedź, którą się bezwzględnie myślimy załączyć można znaczek pocztowy.

Wreszować: DOM HANDLOWY „Ostropa” Kraków, Kremerowska 8 skrytka pocz. 485

Pomoc dla zakochanego

Tajemniczy obrachunek.

Pan Jan przyszedł do przyjaciela niezwykle wzruszony. Usiadł, milcząc, w fotelu, zapalił papierosa i wreszcie oświadczył.

— Stasiu — mam do ciebie wielką prośbę. Wierzę, że mi nie odmówisz.

— Słucham.

— Pożycz mi swojej żony.

— Cooo?

— Zakochałem się po same uszy...

— Jak śmiesz? W mojej żonie?

— Ależ nie! Zakochałem się w pewnej młodej krawcowej. Niezwykle skromna dziewczyna. Nie mam okazji się do niej zbliżyć.

— Więc poco ci moja żona?

— Uważasz, gdyby twoja żona coś u niej obstałowa, towarzyszyłbym jej jako przyjaciel do każdej miary. W ten sposób mógłbym się do tej małej zbliżyć... A ja ją tak kocham!

— Świetny pomysł! — zaśmiał się z ulgą przyjaciel, pan Stanisław. — Poproszę żonę. Naprawdę się zgodzi.

Pani Stanisława, usłyszawszy o roman tyzacji historii przyjaciela męża,

nje miała serca odmówić.

Tem bardziej, że tak na lato trzeba będzie coś sprawić...

Już następnego dnia udała się z panem Janem, żeby obstałować płaszcz i sukienki.

Pan Jan asystował jej przy każdej przy miarce. Wzdychał bez przerwy i nie spuszczał rozkochanego wzroku z młodzień kiej i uroczej krawcowej.

Po jednej z takich przymiarek pan Jan westchnąwszy ciężko, zwierzył się żonie przyjaciela.

— Nie wiem poproszę co się ze mną dzieje z miłości do tej małej. Dzień, w którym jej nie widzę jest dla mnie męką. Eh!

Gdyby pani mogła wpłynąć na swoje przyjaciółki, żeby mi wyrządziły tę samą grze czość co pani; gdybym mógł z nimi równie chodząc do miary, wtedy mógłbym codziennie oglądać mój ideał.

Przyjaciółki pani Stanisławowej wzru szone romantyczną historią pana Jana po stanowały mu pomóc. Każda z nich obsta łowała po parę sukien. A pan Jan dwa ra zy na dzień wpatrywał się w swą ukocha ną jak w obraz.

— Jak on ją szalenie kocha! — mówiły między sobą zachwycone panie. — Taka miłość zdarza się rzadko.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

DWA LISTY.

NIESPODZIANKA SŁOMIANEGO WDOWCA

Pan Bronisław odemknął lewe oko, po staral się je tak utrzymać, lecz powieka nieprzewidywalnie opadła na dół. Jeszcze parę minut błędnego stanu bezświadomości i prawie oko wyjrzało na świat przez wąską szczelinę. Nieprzyjemnie uderzyło światło. Oko mrugnęło i szybko skryło się za powiekami. Jednocześnie, mimowoli otworzył się lewe oko i rozpacziwie spoj rzało na widny pokój. Co za głupi wynalazek słońce!

Co to leży pod drzwiami? Ach, list od żony. Biedna Marylka, pan Bronisław z wyrzutem sumienia przypominał sobie ubiegły wieczór. Swoją drogą, ta Luscia — to słodka dziewczynka. Bódaż to częściej być słomianym wdowcem!

Normalnie, co rok, pan Bronisław wyjeżdżał z żoną na miesiąc urlopu. Tego roku pani Marylka skarżyła się coś na strzyka nia w krzyżach. Pan Bronisław jednak uznał, że to nie jest, pan! Marylka jednak uznała, że to są wstępne symptomy jakiejś poważnej choroby — tyfusu, zapalenia się pęj kieszki lub... kataru, poszła do lekarza. Wróciła triumfująca.

— A widzisz, Bronieciu! Lekarz powie dział, że to niby w zasadzie nic nie jest.

— A co, nie mówię?

Spiorunowała go wzrokiem:

— Ale, że z tego może coś i... tawet

to jakoś nazwał po łacinie, ale nie potra

Wieczorem w pracowni młodej krawco wej siedział pochylony nad rachunkami... pan Jan.

— Sprowadzone przez pana klientki — mówiła krawcowa obstałowały razem 4 palta, 8 sukien, dwa kostjony... Panu się należy 15 procent.

— Ależ proszę pani — oburzył się pan Jan — mniej jak 20 procent nie wezmę.

Czy pani myśli, że to taka łatwa robota siedzieć codziennie przy tych przymiar kach i gapić się na panią?

— O:—

POPIELATY I PONSOWY.

WIOSENNE ZAKUPY.

DIALOG W SKLEPIE.

(Rzecz dzieje się w magazynie mód. Piękna młoda niewiasta, jej mąż i sprzedawca).

Zona: Więc co mi radzisz, mój drogi! Wiesz, jeżeli wezmę ponsowy, nie będę mogła nosić popielatego kapelusza.

Mąż: Jeżeli tak, to czemu nie bierzesz popielatego?

Zona: Tak... tak... I sama myślę, że popielaty praktyczniejszy.

Mąż: I gatunek dobry.

Zona: A przytem odciń bardzo ładny. Wiesz co mam na myśli, mój drogi... to nie jest odciśnięta popielata. Zresztą, popie laty kolor wogóle interesujący.

Mąż: Spokojny.

Zona: Ale ponsowy jest to kolor tak ciepły. W ponsowym czuję się ciepło, na wet gdy nie jest ciepło. Rozumiesz prze cięć mój drogi, co chcę przez to powie dzieć.

Mąż: Jeżeli tak, to weź ponsowy. W ponsowym ci do twarzy.

Zona: Nie... Naprawdę tak myślisz...

Mąż: Tak... Gdy masz dobrą cenę.

Zona: To jest właśnie ujemna strona ponsowego. Nie, sądzę, że w ogólności popielaty jest mniej ryzykowny.

Sprzedawca: Więc pani się decyduje na popielaty?

Zona: Tak! Sądzę, że to będzie le piej! Nieprawdą, mój drogi?

Mąż: Mnie się on bardzo podoba.

Zona: A przytem gatunek doskonały. dam przybranie... Czy pan już odciął?

Sprzedawca: Nie, właśnie chciałem to zrobić.

Zona: Proszę. Niech pan trochę pocze ka. Chciałabym raz jeszcze spojrzeć na ponsowy. Wiesz mój drogi, w tej chwili przyszło mi do głowy, że kołnierzy szyn szyłowy odbijałby od ponsowego wspa niale.

Mąż: Tak, moja droga.

Opowiadanie myśliwskie

Pan Nicefor opowiada swoim przyja ciolom o zdarzeniu, jakie mu się przytra fiło na ostatnim polowaniu.

— Opowiem wam teraz, jak mi się u dało kopnięciem nogą zabić dziką, który mnie zaatakował.

— Lepiej daj spokój podobnym baj kóm — przerywa mu — jesteś bardzo miły i umiesz zajmująco opowiadać, ale musisz wybaczyć, że takim historyjkom nie uwierzamy.

— Więc dobrze, ale może temu uwie rzycie, że dzieło przedtem, na temsamem miejscu, jednym strzałem z flinty ubiłem dwa króliki.

— Tak, to co innego, w to prędzej uwierzamy.

— A jednak odrzekł pan Nicefor — to także nie jest prawdą.

— O:—

SKOMPLIKOWANY DOZÓR.

Słóik z „trucizną na szczury”.

Majster szewski, pan Michał Mróz, ma gospodarną żonę i terminatora Józia Wa szczyka.

Gospodarna żona przygotowała wed ług przepisu sasiadki konfitury z pomi dorów, a ponieważ terminator Józio stałe pomagaj jej w gospodarstwie, więc się za interesował dziwną zawartością słóika.

— Pani majstrowa, co to jest?

Pani majstrowa, chcąc zabezpieczyć konfiturę przed ciekawością Józia, chwy ciła się starego sposobu.

— To jest, uważasz, trucizna na szczu ry. Żebyś tego nie ruszał.

I odstawiła słóik na szafę.

Pewnej niedzieli, kiedy na kuchni go

tował się rosół, w kołysce spał dzieciak, a pod oknem grał się kot, pani majstrowa musiała wyjść na chwilę. Wydała więc polecenie Józiovi:

— Józiku! Uważaj na rosół, na dzie ciaka i na kota. Żeby dzieciak nie wypadł, rosół nie wykapał, a kot czego nie zwę dzał.

Józio, kiedy został sam, znalazł się w kłopotcie, jak się wywiązać naraż ze wszy stkich trzech obowiązków. Ostatecznie je dnak dał sobie radę. Owiązał się długim sznurkiem, którego jeden koniec przywią zał do kołyski, a drugi do garnka z ro sojem.

— Jak rosół będzie kipiał — kombi nował sobie — to pociągnę za jeden ko niec i odsunę garnek z ognia, a jak dzie ciak będzie wrzeszczał, to pociągnę za dru gi i pobijam kołyskę.

Tak sobie uplanowawszy, usiadł przy kociole, żeby go mieć na oku i... zdrzemnął się.

Kiedy się obudził, kot już zlizywał resz tkę masła, przygotowanego na dwa dni. Józio, zapominając o sznurze, skoczył na kota, pociągając za sobą kołyskę i garnek. Rosół się wylał, dziecko wypadło i zaczę ło wrzeszczeć, kot, uciekając, zbił akwa rjum z rybkami, jednym słowem straszna katastrofa.

Zrozpaczony terminator zrozumiał, że jego życie jest już nic nie warte. Przyjdzie majstrowa, majster jej pomoże... Nie! Le piej samemu skończyć z sobą!

I w zamiarze samobójczym zjadł całą „truciznę na szczury” z pomidorów...

Śmierć jednak nie przyszła, lecz przy szedł majster z majstrową i widząc, co się stało, wpadł w wściekłość.

Biedny Józio uciekł do matki, a suro wy majster i jego małżonka otrzymali za pobicie terminatora po dwa tygodnie a resztu.

Gdy kwitną bzy...

Rozmowa na skwerku.

Dochodziła już północ, kiedy pan A dam W. znalazł się na skwerku. Wieczór był chłodny, ale księżycowy.

Astronomowie dowodzą, że księżyc na straju ludzi marzytelisko.

Nie też dziwne, że uczuciom miłos nym uległ i p. Adam. Po chwili więc zna lazł się w towarzystwie młodej i urodli wej kobiety, siedzącej na ławce na skwer ku. Pomiędzy parą zalotników wywiązała się następująca rozmowa:

— Wprawdzie nie mam szczęścia pani znać, to jednak uprzejmie proszę o pozwo lenie pomówienia z szanowną miss.

— Z obcymi panami z zasady się nie lubię zapoznawać, ale pan jest brunetem, to wyjątkowo się zgadzam — brzmiała pieszczotliwie odpowiedź.

— W życiu swoim znam wiele ko biet, ale takiej młodej i o takich pię knych piwonijowych oczach kobiety jeszcze nie spotkałem. A nożki pani takie zgrab niutki, jak u primabaleryny.

I tak szła rozmowa coraz poufalsza no i... intymniejsza. Wreszcie rozmowa po między parą zakochanych umilkła.

W pewnej chwili, kiedy pan Adam w upojonych uścisłach zbyt wymownie tulił do siebie swą miss, wyrósł przed nim jak by spód ziemi stróż bezpieczeństwa publi cznego (tym razem moralności) i za nie moralne zachowywanie się pary zakocha nych spisał odpowiedni protokół.

Wszystko się rozpuszcza...

Majowe deliberacje.

Już taki jest ten maj, że się w nim wszystko puszcza i rozpuszcza.

Drzewa puszczają paki, dzieci puszcza ją latawce, psyskate gospodynie rozpusz czają geby i nie puszczaają biednych stu żących, które chcą się trochę wypuścić na zieloną trawkę i słońce.

Wierny mąż puszcza nos na kwintę i puszcza w obieg weksle na żonine stroje. Niewierny — puszcza żonę w trąbę, wypuszcza się na miasto i przepuszcza pieniądze.

W maju każdy przypuszcza, że będzie lepiej i się puszcza na całego.

Całe szczęście, że na każdym rogu stoi policjant i nie dopuszcza, by się zbyt mo cno puszczało.

Pomimo to poeci puszczają wodze mar zeniem i piszą w maju piękne wiersze o wiosnie i miłości.

Wszystkich opuszcza chęć do pracy.

I gdy przyjdzie niedziela, rwą się tu my na majówkę, gdzie na każdym kroku słychać zalotne przekomarzenia się:

— Puszczać pan!

— Nie puszczać!

I puszcza się młodzież w tany i nia w tany, a cnotliwe stare panny opuszczają bezzadnie ręce i szepczą zgorszony:

— Nie powinni tu takich wpuszczać! Ale co robić? Przecież ta majówka! Przecież to maj, miesiąc, w którym się paki na drzewach i wogóle wszystko puszcza i rozpuszcza.

Tam pod drzewem ojciec zły, że się na wódkę nie może wypuścić, puszcza syno wi łanie.

Tu znów stary emeryt, który się już puścić nie może, grzeje się na słońcu i so bie podpuszcza.

Maj! Cudowny miesiąc maj!

— O:—

Kupiony znaczek F.O.M.

tworzy miliony — potrzebne na budowę polskich okrętów wojennych!

N
n
Sk
Wie
czym
latach
możn
nych
też p
ko, któ
się i p
Dla
oby
ole
nier
nie
ko
dan
nie
UV
wkład
najle
UW
M. T
AK
prz
Zgie
MIKO
Chor
wene
Gabinet
ul. Pio
L
S.
ul. Nap
(Ró
przyjmuj
Cze
na ul.
M.
Chor.
Piotr
Przyjmuj
M.
akusz
POMOR
przyjmu
Dźwięk
Za
Zgi

Nie pozwólcie dzieciom nosić książek pod pachą!

Skuteczna obrona przed zniekształceniem ciała.

Wiemy wszyscy jak miękkim i plastycznym jest kośćce dziecka w pierwszych latach życia. W naszym ręku leży wtedy możliwość zrobienia zeń, jak dąb o potężnych konarach mocnego rusztowania, lub też pozwolić wyrosnąć na karłowate drzewko, które za lata podmuchem wiatru łamie się i pada.



**PRACA
UMYSŁOWA
WYCZERPUJE**

Dlatego też ludzie, którym zależy, aby ich wysiłki nie szły na marne, ale uwieńczone były powodzeniem, dbać muszą zwłaszcza, by nie dopuścić do upadku sił. Filizką smacznej Ovomaltyny na śniadanie zapewnią pracującym pełnię energii na cały dzień.

OVOMALTINE

Dr. A. Wander, S. A. Kraków

A ponieważ kręgosłup stanowi główną i najbardziej złożoną część kośćca, przebiegającą przez jego krzywizny.

Spotykamy nieraz ludzi z przechyloną na bok głową, której nieposłób jest podnieść do położenia pionowego, ani też przechylić w stronę drugą. Zniekształcenie to jest przeważnie wrodzone, choć powstaje może również i w wieku szkolnym. Dzieje się to mianowicie wtedy, gdy wzrok na obu oczach

nie jest równy.

Dziecko, czytając, mimowolnie przechyla głowę w stronę o bystrzejszym wzroku i przez nawyknięcie doprowadza do stałego łukowatego wygięcia kręgosłupa szyjnego i jednostronnego przykurczu mięśni. Uchronić dziecko od tego zniekształcenia można bardzo łatwo przez dobranie okularów. Trzeba to jednak uczynić bardzo wcześnie, zanim wygięcia się ustala i dopóki kręgosłup nie uległ jeszcze trwałemu skrzywieniu. Należy przeto baczną zwracać uwagę na dzieci przy czytaniu i przy zauważeniu pochylego trzymania głowy natychmiast zwrócić się do lekarza. Jeśli chodzi o zniekształcenie wrodzone, to już we wczesnym dzieciństwie należy je leczyć ortopedycznie lub operacyjnie.

Ze skrzywieniami kręgosłupa piersiowego spotykamy się bez porównania częściej niż szyjnego.

Boczne skrzywienia kręgosłupa, które widzi się najczęściej, powstają mogą zarówno u niemowląt, dzieci szkolnych, jak i u dorastającej młodzieży.

Najczęściej jednak spotykamy boczne

skrzywienia kręgosłupa u dzieci w wieku szkolnym, do czego przyczynia się, obok krzywicy i ogólnej słabości kości i mięśni wadliwe siedzenie w ławce szkolnej podczas nauki. Dobrze, jeżeli po nauce odda się dziecko ćwiczeniom gimnastycznym bo wtedy łatwo te nieprawidłowości się wyrównuje: gorzej natomiast jeśli dziecko takie nie wykonuje żadnych ćwiczeń fizycznych, ani nie uprawia gier i zabaw na wolnym powietrzu — wtedy skrzywienie zwolna nabiera cech trwałości i szczerb

wytwarza się garb,

nie dający się już niczem usunąć.

Przez wykrzywienie żeber jedna strona klatki piersiowej zanadto się uwypukla druga zaś zapada, skutkiem czego następuje ucisk na płuca i serce, a zebra, zachodząc na siebie brzegami, uciskają na przebiegające między nimi nerwy międzyżebrowe i wywołują nieznosne bóle. Dla tego powinni rodzice natychmiast po stwierdzeniu choćby najmniejszego skrzywienia, lub podniesienia się łopatk i u dziecka zwrócić się do fachowego lekarza po poradę, a nie, jak to zwykle bywa, pocieszać się nadzieją, że „dziecko z tego wyrośnie”. Bardzo często już po kilku miesiącach zwłoki jest za późno.

Leżąc nie tylko przez wadliwe siedzenie w ławce powstają boczne skrzywienia kręgosłupa. Powstają one również u dzieci, które noszą książki pod pachą, następnie przy nieodpowiednim ułożeniu w łóżku podczas snu (zbyt wysoko pod głową), wreszcie u dzieci o nieprawidłowej bryście wzroku. Łatwo też powstaje takie skrzywienie u dzieci z jedną nogą krótszą. Dziecko takie odruchowo nachyla miednicę dla wyrównania długości, a wtedy dla utrzymania równowagi kręgosłup łędkowo wy musi się wygiąć w przeciwnym kierunku.

Nigdy nie należy pozwalać dzieciom nosić książek pod pachą, a tylko w torbie na plecach.

Wkońcu trzeba pilną zwrócić uwagę na konstrukcję ławek szkolnych, ale to już należy do władz szkolnych, a w szczególności lekarza szkolnego, i wychowawcy fizycznego, których pieczy powierzonym jest rozwój fizyczny młodzieży.

Leczenie tych skrzywień polega na gimnastyce leczniczej i zabiegach ortopedycznych.

MARMUR MIELONY
wszelkie gatunki.
Sprzedaż artykułów budowlanych oraz
CEGLY SZAMOTOWEJ
Ceny konkurencyjne!
„ISKRA” Łódź, Al. I-go Maja 24.
Tel. 216-28.



Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bielenia.

PRZESADA OSZCZĘDNOŚCI.

KOBIETY DECYDUJĄ O ZAKUPACH.

Spowodu trudnych warunków materialnych, okrojonych pborów, a co zatem idzie wychudzon. budżetów domowych, pa nie niektóre popadły w skrajność na punkcie oszczędności wydatków domowych. Oszczędność sama w sobie jest ogromna

zaletą, jednakże oszczędność przechodząca w skąpstwo nie powinna mieć racji bytu.

Niedawno w pewnej średniozamożnej rodzinie skreślono rano kakao spowodu oszczędności. Obecnie wszyscy piją strasznie słabą herbatę. Tak samo sprzedano jedyną radość dzieci — „Ślicznego kanarka, ponieważ stale trzeba było kupować ziarnka. Tego rodzaju oszczędność nie tylko że nie przynosi żadnych korzyści, ale nawet jest wysoce szkodliwa. Ta sama „oszczędna” pani domu „jeździ latem do lasu i zbiera z rodziny grzyby i jagody, ponieważ na targu „straszenie są drogie”. Zapomniała jednak o tym, że za cenę bileto do leśnicy mogłaby zakupić podwójną porcję tych grzybków czy jagód! Oszczędność powinna być przeprowadzona rozumnie, nie można kosztem zdrowia dzieci czy męża odkładać pieniędzy. Należy poprosić co miesiąc odłożyć parę złotych na czarną godzinę, ale z pozycji wydatków nieprzeznaczanych. Chociaż mała rezerwa powinna mieć

każda dobra gospodyni.

Wszak często się zdarza, że ktoś w domu nagle zachoruje, stracił posadę. Jeśli pensja nie jest znowu tak niska, obowiązkiem pani domu jest odkładanie paru groszy.

Jeden zasadniczy punkt należy wziąć pod uwagę, że właściwie kobiety są najpotężniejszym odbiorcą i klientem kupców. Przez ręce kobiet przechodzą zarobki mężów i dzieci i one w dużej mierze decydują o losach rodzin, ich stopie życiowej i charakterze.

To też obowiązkiem kobiety jest zahęzać pieczenie (o ile ma z czego) domu od nagłych a niespodziewanych katastrof materialnych.

Jeśli chodzi o samo gospodarstwo domowe, to w niem stałe są jakieś luki. Brak te, chociaż nikłe napozór, należy zaraz uzupełniać, nie czekać aż będzie więcej, gdyż wówczas będzie trudniej odrzuć tyle niezbędnych rzeczy zakupić.

Obecny stan materialny nauczył niejedną kobietę praktyczności i oszczędności, jednakże chodzi o to, aby te dwa wskazniki były przestrzegane konsekwentnie i dla dobra całego domu.

—O—

WAGONS - LITS // COOK,
Łódź, Piotrkowska 68.
Tel. 170-70

PRZYZ 7 MÓRZ
okrętem „Kościusko”
od 12 VI do 3 VII
zł. 400.

Zielone Święta
w Słonek Poludnia
od 25.5. do 9.6.
zł. 485

Do LONDYNU
od 9.5. do 23.5.
zł. 390.

Do Wiednia i Budapesztu
odjazd 8.5.
zł. 112.

Flordy Norwegji
od 19 do 30.7
zł. 330

Informacje i zapisy:
Wagons-Lits-Cook
Piotrkowska 68.

VOX-RADIO do sieci z 3 lampami i głośnikami zł. 135, z 4 lampami zł. 180. Przy tym ton odbiór całej Europy. Sprzedaż również na raty od 3 zł. tygodniowo. Piotrkowska 79 w podwórzu.

ZWIĄZEK Młodzieży Chrześcijańskiej — Polska YMCA — wynajmuje pokoje mieszkalne dla kawalerów (chrześcijan) z utrzymaniem lub bez. Mieszkańcy mogą korzystać z natrysków, pływalni, sali gimnastycznej itd. Zapisy w sekretariacie: Moniuszki 4a, tel. 250-10.

Kanapa-Łódź, Fotel-Łódź oraz Fotele Klubowe, Tapczany, Otmiany, Leżanki, Krzesła, Materace higieniczne poleca po cenach niskich i na dogodnych warunkach **Zakład Tapicarski TADEUSZ PAWELCZYK**, Kilińskiego 218 (róg Napierkowskiego) telefon 297-33.

MEBLE gotowe, pojedyncze i komplety od skromnych do najwykwintniejszych (od zł. 500 za kompletne urządzenie pokójku). Wszelka zamiana. Poleca wytwórnia K. Galar, Piotrkowska 275, telefony 231-80 i 262-05.

NIKLOWANIE, srebrzenie, złozenie po wlekanie miedzią wykonuje pierwszorzędnie firma Famak, właśc. E. i E. Kurner Łódź, Wigury 7 (Pusta). Tel. 150-72.

10 ZŁOTYCH miesięcznie, urzędnikom na wypłatę konfekcja, obuwie, bielizna, manufaktura, firanki, Chari, Piotrkowska 37 w podwórzu.

MAGLE maszynowe udoskonalone sprzedaje fabryka „Junior”, Łódź, Sędziowska 16 (obok Zgierskiej 122).

SKLEP rzeźniczo-wędliniarski z całkowitem urządzeniem do wynajęcia. Zgierska ul. Szlachetkowska nr. 2.

UWAGA! Cierpiący na raptury (przepukliny)
skrzywienie kręgosłupa, grzbiel kości, bolesne płaskie stopy i wszelkie inne kalectwa!!!
Nie zaniedbujcie choroby gdyż cierpienia powiększają się, skutki pogarszają.
Specjalny Zakład dla Lecznicy Ortopedji
Spec. Konstruktor Ortoped.
ADAMA CICHOCKIEGO Łódź,
ul. Piotrkowska 46, I p.
Wykonuje: Najlepsze specjalne gumowe bandaż ortopedyczny, które z największym skutkiem wstrzymują nawet najstarsze raptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Specjalne, indywidualnie dopasowane bandaż brzuszne po operacji ślepej кишки, na obniżenie żołądka, obwisłe brzuchy i t. p.
Dla chorych na skrzywienie kręgosłupa (garby) i różne kalectwa najlepsze specjalne leżn. gorsety i aparaty ortoped. wedl. metody i konstrukcji najslawniejszych profesorów specjalistów Sztuczne nogi i ręce dla amputowanych (protezy).
Na bolesne płaskie stopy (platfus) — specjalne praktyczne najlepsze podszewki gumowe przeciw zylakom i puchnięciu nóg według miary.
UWAGA! Ceny przystępne. Solidna obsługa
Zakład Ortopedyczny Łódź, Piotrkowska 46, I p. i wykonanie

Dr. med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER-GINEKOLOG
powrócił
przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.
Zgierska 11, Tel. 246-09

Dr. med.
MIKOŁAJ BORNSTEIN
Choroby kobiece i akuszerja
weneryczne i dróg moczowych kobiet
Gabinet fizykalnej terapii ginekologicznej
(diatermia naświetlania i t. d.)
ul. Piotrkowska 292 (Plac Reymonta)

LEKARZ - DENTYSTA
S. WATNICKA
ul. Napierkowskiego 65, tel. 172-33
(Róg Lubelskiej). front i piętro.
przyjmuje od g. 9 do 1 w pol. i od 3-8 w.

Lek. Dent.
Czesław Iwanowski
przeprowadził się
na ul. Nawrot 38, II p. front.
Przyjmuje od godz. 18 — 20.

Dr. med.
M. KLACZKO
Chor. uszu, nosa, gardła i krtani
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12 — 2 i od 5 — 8 po pol.

Dr. med.
M. RUNDSZTAJN
akuszerja choroby kobiece
POMORSKA 7, tel. 127-84
przyjmuje od godz. 8-10 rano i 4-7 w.

Dr. med.
S. GAWIŃSKI
Polożnictwo i choroby kobiece
Bałucki-Rynek 3
telef. 148-80
przyjmuje od 4-7 wiecz.

Dr. med.
M. MARKOWICZ
Chor. kobiece i Polożnictwo
mieszka obecnie Sienkiewicza 52 tel. 202-42
Przyjmuje od g. 6-8 wiecz.

Dr. med.
S. KRYŃSKA
Choroby skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34, Tel. 146-10
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 popoł.

Dr. med.
H. HAMMER
Akuszer-Ginekolog
mieszka obecnie
11 Listopada 32 (róg Gdańskiej) Tel. 128-39
przyjmuje od 3-7 wiecz.
W nocy wejście przez ul. Gdańską 12

DR. MED.
H. LUBICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
CEGIELNIANA 7. Tel. 141-32
Przyjmuje od godz. 8 — 10, 130 — 3, 6-8 wiecz.
W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Lecznica „OMEGA”
Główna 9, telefon 142-42.
Przyjmuje lekarze we wszystkich specjalnościach
Gabinet Dentystyczny
Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen
lampa kwarcowa, diatermia i t. d.
PORADA 3 zł.

Dr. med. **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych,
skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6,
tel. 234-12. Przyjmuje od 8-12, 2-4 i 6-9,
w niedziele i święta od 8-1 w południe.

Dr. med.
A. TIKTIN
Akuszer i choroby kobiece
Śródmiejska 47, tel. 108-10
Przyjmuje od godz. 4 — 7 wieczór.

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 wiecz.
w niedz. i święta od 9-12 pp.

Dr. med.
Edward REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Potulniowa 25, tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz.
w niedziele i święta od 9-11 popoł.

Dr. med.
WOŁKOWSKI
Spec. chor. wenerycznych, seksualnych i moczopłciowych.
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od godz. 8-12, od 4-9 w niedziele i święta od godz. 9-1.

Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 122-73
czynna od r. 8 do 9 wiecz. Porada 3 zł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dźwiękowy kino-teatr
Zachęta
Zgierska 26

I. Piękny film zachwycający p. t.
„ROZEŚMIANE OCZY”
w rol. gł. małoletni geniusz przesywany
na całym świecie królową uśmiechów
Shirley Temple

Dziś i dni następnycy!
tryskająca dowcipem szampańska komedia p. t.
„Dziesiąty kochanek”
w rol. gł. Ann Ondra

Czy jesteś członkiem
L. O. P. P. ?

Drobne nieporozumienia małżeńskie mogą zabić najgorętszą miłość

DOMOWY TRAKTAT NIEAGRESJI.

Najczęstszymi bodaj powodami zatargów i sprzeczek między małżonkami są drobniarstwa. Ale te drobne nieporozumienia, powtarzając się, mogą powoli zabić najgorętszą miłość i stać się grobem szczęścia.

Dlatego, w myśl maksymy, że zło należy zwalczać w zarodku, małżonkowie powinni rozsądnie, jeżeli postarają się zgóry usunąć najpospolitsze, „normalne” — by się tak wyrazić — przyczyny tarć i swarów. Pewne paryskie pismo kobiece radzi młodym małżonkom zawrzeć mały, domowy „traktat nieagresji”.

Oczywiście, obie strony muszą przystąpić do „rozkowań” z dobrą wolą.

Postanowienia traktatu będą, rzecz jasna, różne, w każdym małżeństwie inne, dostosowane do warunków domowych i usposobienia małżonków.

Ale pewne zasadnicze klauzule powinny znaleźć się w każdej takiej umowie. Wyliczymy najważniejsze z nich.

Pokój kąpielowy oddaje się do rozporządzenia mężowi na czas potrzebny do ogolenia się, przyczem mąż ma prawo żądać od żony gorącej wody i... zupełnego milczenia.

Mąż uznaje, iż sprzątanie mieszkania musi trwać co najmniej godzinę dziennie, i zobowiązuje się, że na tę godzinę będzie wychodził z domu.

Mąż ma prawo sprawdzać rachunki, które mu przedstawia żona, i obliczać ogólną sumę wydatków.

Poufna rada: pani powinna sprytnie ukrywać swoje drobne wydatki, mogące rozgniewać małżonka, i nie zgłaszać, jeżeli w tym celu będzie się uciekała do różnych sztuczek.

Czy to już wystarczy, aby między małżonkami zapanowała niczym niezamącona zgoda? Chyba nie: ludzie są tylko ludźmi, a życie jest pomyślowe i dostarcza tylu powodów do waśni.

Cóż tedy czynić, jeżeli mimo traktatu — wybuchnie zatarg? O rozjemstwie lepiej nie myśleć, w małżeństwie bowiem, jak wiadomo, wtrącenie się osób trzecich (na

wet nie teściowej) może tylko zaognić sytuację.

„Strony muszą się starać załatwić spór polubownie. Zobowiązują się też w traktacie, że cokolwiek się zdarzy — nie zerwają stosunków dyplomatycznych. Co więcej, pod żadnym pozorem, mężowi nie wolno wyrażać życzenia, „żeby to wszystko dla bliźnich”, a żona musi zrezygnować z efektownego oświadczenia, że „chciałaby umrzeć”.

Wszystkie zobowiązania mogą przeciwko sobie w zapomnienie, gdy człowieka zaślepi gniew.

A wówczas nie da się uniknąć wojny. Może nawet, broń Boże, w najbrutalniejszej postaci: mąż

podniesie rękę na żonę.

Nie myślimy, że wtedy już wszystko przepadło, że nie ma już ratunku. Oczywiście — kłótni temu przeczyl mężczyzna nie powinien być kobiety. Jeżeli jednak już to uczynił, niech czempredziej przysięgnie, że chociaż bije — kocha, a nawet właśnie dlatego bije, że — kocha, tylko ją, jedyną, i że oszalał wprost z miłości i stracił zupełnie głowę.

Żona także

nie powinna bić męża.

Ale jeżeli do tego dochodzi, mężowi przychodzi znieść to z niewzruszonym spokojem. To da mu niezaprzeczoną wyższość i najszybciej uspokoi wojowniczą kobietę.

Nadewszystko przecież należy pamiętać, że we wszelkich awanturach małżeńskich następuje moment, w którym można kłótnię przerwać. Najlepszym sposobem jest — śmiech, który rozbraja gniew lub urazę.

Wywołanie śmiechu jest zawsze obowiązkiem mężczyzny. Gdyby nie umiał znaleźć odpowiednich słów, aby rozśmieszyć zagniewaną małżonkę, może doprowadzić ją do lustra i objawiając pokazać jej, jak wygląda z wykrzywioną, gniewem twarzą. Ale przytem zaraz, koniecznie, musi ją pocałować.

Jeżeli kobieta chce położyć kres kłótni ma dwa łatwe sposoby: albo udać, że mdleje, albo poprosić o odejście.

Gdy wróci, zastanie prawie zawsze — pogodę po burzy.

Ostatecznie, cokolwiek mówią kobiety o mężczyźnie, muszą przyznać, że większość mężczyzn jest wielkoduszna, a co ważniejsze — prawie wszyscy mężczyźni mają krótką pamięć i nie chowają uraz.

Tak twierdzi francuskie pismo kobiece „Woboc tego można chyba uważać to po chlebne świadectwo za bezstronne.

—:0:—

Królicze oczy

— leczą skutecznie okłady.

Jednym z ujemnych skutków farbowania rzęs brwi jest zaczerwienienie oczu. Może ono wystąpić niekiedy nawet i w tych przypadkach, gdy do farbowania zastosowano nawet najlepsze barwniki. — Bądźco bądź, zdarza się to naogół rzadko i świadczy przedewszystkiem o osobniczej skłonności do t. zw. „króliczych oczu”, tj. oczu czerwonych. Gorzej jest, gdy zamiast dobrej farby użyta zostanie farba szkodliwa, której znaczne ilości krążą na rynku i nieraz dostają się do rąk mało odpowiedzialnych, niewybrednych względnie lekkomyślnych.

Obok barwników wszelakiego rodzaju szkodliwe działanie na oczy, ten nader delikatny i czuły narząd, wyrzucić mogą również i nieodpowiednie kremy, płyny i t.p. Ale nie tylko kosmetyki wymykające się

spod kontroli lekarskiej, pociągają za sobą mogą zaczerwienienie oczu. Również i inne czynniki ponoszą tu winę. Niebezpieczeństwo grozi ze strony niewłaściwego oświetlenia jak wogóle warunków, urągających higienie wzroku. Ludzie, skłonni do zaczerwienienia oczu, powinni szczególnie wystrzegać się przemęczenia wzroku, czytania w pozycji leżącej, w czasie ruchu w wagonie lub tramwaju, przy zbyt słabym względnie nadzbyt intensywnym oświetleniu. Trzeba unikać czytania niewyraźnego druku, zwłaszcza na błyszczącym papierze kredowym i t. p.

Pewną rolę odgrywa także zmienny klimat.

Jak się już jednak „czerwone” oczy ma, dobrze jest pomyśleć o ich leczeniu.

Dobrze zatem robią na czerwoność oczu okłady w postaci płatków lnianych, umoczonych w następujących (do wyboru) płynach:

1. Płyn, składający się z esencji herbacianej, wody różanej oraz kwasu borowego. Kwas boryny (tyle, ile się zmieści na końcu łyżeczki) rozpuszczamy w trzech łyżeczkach gorącej esencji herbacianej. Do powyższego roztworu dodaje się trzy łyżeczki prawdziwej wody różanej.

2. Napar bławatników suszonych. Jedną łyżkę bławatników zalać szklanką wrzącej wody i postawić na ciepłej kuchni. Gdy bławatniki naciągną napar należy wy studzić.

Okłady na oczy najlepiej robić na noc, pozostawiając je na przeciąg około dwudziestu minut.

—:0:—

O PIĄTEJ...



Już maj, uroczą pani, otrząśnij oczy z łez, spotkamy się w alei gdzie rozkwit cudnie bez.

Gdzie wiosna swe perfumy rozsiewa szczerze wkrąg, spotkamy się o piątej — do białych tęsknie rąk.

Opowiem ci co słychać, jak wiosna budzi świat, jak w moim sercu rośnie płomiennej róży kwiat.

Poskarżę się, że miłość, to ciężki chyba los, że moja róża taknie świeżutkich kropel ros...

Pójdźmy sobie ścieżką, na której leży chróst, uśmiechniesz się, coś powiesz i dasz mi swoich ust.

Włóż płaszcz angielski — dobrze? Tak lubię jego krój, a propos, jeszcze jedno: zegarek nastav swój...

Ust słodkich jak maliny, jak włoskie Aj — Aj — Aj! jak słodkie są pieczyoty, jak słodki jest ten maj...

Nie spłoszy nas przechodzień, ni wielkomiński huk, więc wpię się chyba wolno w czerwony ust Twych luk?...

Opowiem Ci bajeczkę, nie jedną, ale dwie, bajeczki rzeczyste, że wciąż o Tobie śnię...

A gdybyś mi szepnęła: — Znużyłeś mnie — lub — Idź, jak matkę swoją kocham, przestałbym zaraz żyć...

Pamiętaj więc — o piątej — spragniony Twoich łask, już księżyc uprosiłem o srebrno - złoty blask...

R O M.

PODSŁUCHANE

Lata płaszek...



— Co za szczęście, że krowy nie latają.

PRZEZORNOŚĆ NEGUSA

Cesarz Hajle Selasie, nie chcąc być rozpoznany przez niektóre wrogo wobec niego usposobione plemiona zgolił brodę.

W kolach politycznych mówią jednak że negus zrobił to w tym celu, aby, podczas zbliżających się pertraktacji pokojowych Mussolini nie mógł brać go pod włos.

—:0:—

Muchy zwyciężyły pieczarki.

POROZUMIENIE DWÓCH HODOWCÓW.

Hodowanie much wydaje się na pierwszy rzut oka pomysłem co najmniej dziwnym — A jednak istnieje w pobliżu Londynu podobna instytucja. Powstała ona przez przypadek. Pewien hodowca pieczarek, które nawozi się nawozem końskim pragnął pozbyć się much, które bujnie legły się na jego terenie. W tym celu zainstalował ponad swym polem grzybowym potężny wentylator, który wciągał powietrze a wraz z nim

pochłaniał latające muchy.

W sąsiedztwie znajdowała się jednak farma, której właściciel trudnił się hodowlą żab jadających, aby ich dostarczać do restauracji londyńskich. Otóż ów hodowca żab zgłosił się do hodowcy pieczarek po muchy, gdyż jego żaby żywią się głównie temi owadami. Ofiarował nawet swemu sąsiadowi za owe muchy tak dobrą cenę, że niebawem hodowla much po czła się lepiej opłacać, niż hodowla pieczarek.

LUDWIK WOHL

43

JAD NIENAWIŚCI

Powieść współczesna

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Artysta — malarz Dominik Ossowski malował widok morza z łodzią malajską na pierwszym planie, kiedy nagle rozległ się turkot kół i ujrzał pędzący lekki powóz. Z narażeniem życia zatrzymał konie. — Woźnica — Malajczyk uciekł, a w powozie znalazł dwoje dzieci. Po chwili zjawili się panna Adrijanna Kolska, ich opiekunka.

Pojechali do ojca dzieci bogatego doktora Boskopa, który polecił mu namalować portret tajemniczej piękności, Liljany Green.

Kornel van Tromp odznaczał się ogromną ambicją i ona mu pomogła jedynie do zrobienia kariery, którą zaczął zupełnie od dołu i tylko o własnych siłach.

Mógłby się zadowolić śmiało wynikami, gdyby w nim nie tkwił dorbokiewicz, próżny i niesłychanie łakomy — nietylne na pieniądze, ile na to, co za nie się otrzymuje.

Już dawno zrobił bilans: zajmował znaczne stanowisko w służbie rządowej, które mu dawało wysoką pozycję towarzyską, i tysiąc dwieście guldenów pensji miesięcznej.

To było dużo, lecz nie na jego apetyt. Za dziesięć lat będzie miał dwa tysiące. Za dwadzieścia... kto wie, czy jeszcze będzie żył!

Za wolne tempo. W ten sposób nigdy nie dojdzie do własnego domu i do szczytu marzeń — do własnej stajni wyścigowej.

Bogaty ożenek? Myślał o nim, lecz posażne panny trafiały się coraz rzadziej, wołały przytem mężczyzn o świetniejszych nazwiskach, na lepszym stanowisku, a przedewszystkiem młodszych.

Pan van Tromp już skończył czterdzieści pięć lat.

Aż przyszedł wreszcie pamiętny i jakże fatalny dzień, w którym tak się zgrał na wysigach, że na skromnym zresztą koncercie bankowego „Maatschappij” pozostał tylko jeden sakramentalny gulden.

Nieszczęście chodzi zwykle w parze, więc miał jednocześnie inne przykrość, o których narazie nie warto mówić.

Jednym słowem po paru dniach van Tromp znalazł się w takich trudnościach finansowych, że się zgodził przyjąć u siebie

niejakiego pana Pereirę, a po czterdziestu ośmiu godzinach sam odwiedził małego, szczupłego jegomościa, którego rysów twarzy nie mógł dojrzeć, ponieważ w pokoju hotelowym było ciemno.

Zapalenie oczu, dobrze, dobrze. Znaczenie ważniejszym od rysów twarzy był czepek na Chartered Bank of India.

Van Tromp wybrał z kłopotów, a do sakramentalnego guldena w domu bankowym Maatschappij buchalter Muijlers dopisał własnoręcznie okrągłą kwotę czterdziestu tysięcy.

Widocznie usługa, wyświadczona choremu na zapalenie oczu, była niezwykle cenna, bo na poczet następnych po kilku tygodniach saldo dodatnie Kornela van Trompa wzrosło o dalsze sto dwadzieścia tysięcy guldenów.

Wzrosła jednocześnie gorliwość służbowa.

Nie uspokoił się, póki nie przekonał swoich przełożonych, że jego obecność w Belawanie jest nagłą koniecznością.

W ten sposób van Tromp znalazł się w Belawanie i rozwinął natychmiast gorączkową, energiczną działalność, której doktor Boskoop odmówił otwarcie zaufania.

Doktor często wygłaszał mądry i trafny sąd. Jak na przykład to, że taki człowiek jak Kornel van Tromp prawdopodobnie, nie — nawet naprawdę nie pracuje dla Garama. I w rzeczywistości był bardzo bliski prawdy.

Powiedział przecież: — Zdaje mi się, że już wiem teraz, skąd wiatr wieje...

Na zamach, który, zdawało się, tylko potwierdził jego przypuszczenia, dał krótką odpowiedź:

— Zostaję, będę dalej pracował.

Miał charakter.

Oprócz tego miał wdech i niezwykle giętki, przenikliwy umysł.

Wyczuwał całkiem podświadomie, że istnieje jakaś łączność między van Trompem a Garamem, lecz każde usiłowanie rozwinięcia tej tezy trafiało na nieprzezwycięzone przeszkody w postaci braku najdrobniejszych poszlak.

Nawet znając całokształt sprawy w do tychczasowego oświetlenia, można było tylko snuć przypuszczenia.

Naprzekąd: Garam pracował dla van Trompa.

Mało prawdopodobne, bo Garam był chorobliwie ambitny, pozbawiony własnego ścisłego określonego planu.

Van Tromp był na czymś żołdzie. Na dobrym żołdzie.

Małaj mu nie płacił — to pewne.

W takim razie pozostawała tylko jedna możliwość: Van Tromp i Garam spotkali się na pewnym odcinku tej samej drogi.

Złączył ich narazie wspólny cel — usunięcie z Belawanu doktora Boskopa. Za wszelką cenę.

W ten miała im pomóc Liljana Green. Należy unikać współpracy z kobietami — powiedział kiedyś Garam.

Jednak się zgodził pod naciskiem tajemniczego osobnika, przekonał się poza to, że nie było innego sposobu na śmiesz nego a niezwykłego doktora.

W dalszym ciągu nie miał do niej zaufania, które zmniejszyło się wydatnie po ostatniej wizycie w hotelu Eastern.

Samego Garama prześladowały niewątpliwie wyjątkowy pech.

Dobrze przygotowany zamach zawiódł na całej linii: skończył się stuczeniem szyby i małym, dość ciekawym doświadczeniem przy pomocy mikroskopu.

Próba uprowadzenia dzieci też się nie udała, dzięki nieoczekiwanej interwencji jakiegoś obcokrajowca, nazwiskiem Ossowski.

Trzeci środek, najbardziej łagodny ze wszystkich — to jest użycie wpływów Liljany Green — odniosło ten sam skutek.

Doktor Boskoop swoim drobnym, kobiecem piśmem skreślił uprzejmy list do pana van Trompa:

...wiem, że dla mnie i dla mojej skromnej wiedzy Pańska propozycja jest wielkim zaszczytem.

Czuję jednak, że nie podołam obowiązkom towarzyskim, związanym niewątpliwie z tem wysokim stanowiskiem.

Muszę dodać, że już się bardzo przyzwyczaiłem do Belawanu, przytem jak większość starych ludzi staję się nieruchliwym konserwatystą.

Jestem przekonany, że Szanowny Pan nie weźmie mi za złe, jeśli ze szczerym żalem uchylę się od objęcia zaproponowanego mi stanowiska.

Dziękując Panu za cenne dowody życzliwości, proszę przyjąć wyrazy szacunku...

d. c. n.

100 PLACÓW od strony **WIDZEWA** z nowej parcelacji do sprzedania od **750 zł.** STOKI Sienkiewicza 89 m. 5 II p. tel. 239-02

SPORT.

Dziś walczą Czerwoni.

NIEDZIELA NA BOISKACH.

Program niedzielnych imprez jest następujący:

W WARSZAWIE:

Na lotnisku cywilnym przy ul. Topolowej o godz. 15.30 narodowy bieg narciarski.

Na boisku Warszawianki o godz. 16.30 mecz ligowy Warszawianka — Wisła.

Na kortach Legii o godz. 15.15 dalszy ciąg zawodów tenisowych. Walczą: Tłoczyński — Prens, Tarłowski — Wittman i Popławski — Hebda, contra Tłoczyński — Wittman.

O mistrzostwo klasy A walczą: AZS — Warszawianka, Skoda — PZL, Pogoń — Huragan, Polonia — PWATT, Legia — Bzura, Orzeł — Orkan.

O mistrzostwo klasy A podokregu robotniczego grają: Znicz — Czarni, Marymont — Tur Wisła i Skra — Sarmata.

Na szosie grójeckiej o godz. 9.30 chód eliminacyjny przedolimpijski na dystansie 25 km.

Pozatem odbędzie się organizowana przez Legię motocyklowa pogoń za lisem i drużynowy wyścig szosowy na dystansie 125 km. o puchar Fortu Bema.

W KRAJU:

W Krakowie mecz o mistrzostwo Ligi Garbarnia — Dąb.

We Lwowie zawody konne z udziałem grupy olimpijskiej, mecz ligowy Pogoń — Legia, mecz bokserski Kraków — Lwów i szermierze mistrzostwa Polski pań.

W Świętochłowicach derby śląskie, mecz o mistrzostwo Ligi Śląsk — Ruch.

We wszystkich miastach na terenie całej Polski odbędą się narodowe biegi narciarskie.

ZAGRANICĄ:

W Budapeszcie finał tenisowych mistrzostw Węgier. Jedźrejska prawdopodobnie walczyć będzie z Heleną Jacobs.

W Wiedniu trójmecz tenisowy Włochy — Węgry — Austria.

W Paryżu mecz o puchar Davisa Chiny — Francja.

W Monte Carlo mecz o puchar Davisa Monaco — Holandia.

W Brukseli mecz piłkarski Belgia — Holandia.

W Bernie mecz piłkarski Hiszpania — Szwajcaria.

53 drużyny w marszu

Sulejówek — Belweder.

Tegoroczny marsz Sulejówek — Belweder odbędzie się w niedzielę 17 bm. Do marszu zgłosiły się dotychczas 53 drużyny a mianowicie: 29 drużyn Związku Strzeleckiego, 7 wojskowych, 6 policyjnych oraz różnych innych organizacji, w tym jedna drużyna z KS. Oliwy i jedna z KS. Gdańsk.

Do marszu indywidualnego turystycznego z plecakiem i obciążeniem 5-kiłogramowym zgłosiło się 53 zawodników, w tym 16 z Gdańska.

DZIŚ WYCIECZKA

na tereny Wystawy.

LÓDŹ, 3 maja.
W siedzibie Związku Rzemieślników Chrześcijan odbyło się posiedzenie Kola Zarządów Cechów Rzemieślniczych.

Na zebraniu tem, wobec dużego zainteresowania Rzemieślniczą Wystawą-Targami w Łodzi prezes zarządu tejże p. Zygmunt Raabe w dłuższym referacie przedstawił obecny stan prac na terenie Wystawy w Parku Staszica przy ulicy Narutowicza.

Po referacie, który zobrazował szerokie rozmiary tej społecznej imprezy rzemieślniczej, zebrani przedstawiciele zarządów cechów łódzkich zdecydowali urządzić w dniu dzisiejszym wycieczkę na teren wystawowy dla obejrzenia wybudowanych już pawilonów zbiorowych i prywatnych.

Wycieczka ta uda się do Parku Staszica o godzinie 3 i pół popołudniu. Zbiórka przedstawicieli zarządów cechowych i osób zainteresowanych na terenie parku. Wycieczkę oprowadzać będą i udzielać wyczerpujących informacji prezes Zarządu Wystawy Zygmunt Raabe i dyrektor wystawy Władysław de Bondy.

—0:0—

WYCIECZKA JUNAKÓW DO WILNA.

Najbliższą wycieczkę junaków i junaczek hufców PW Publicznych Szkół Doskonalących Zawodowych m. Łodzi organizuje Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego wspólnie z Obwodową Komendą PW 28 p. S. K. do Wilna dla oddania hojdu Sercu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, zwiedzenia Wilna, Trok i okolicy.

—0:0—

ZBIÓRKA DRUŻYN LOPP DO DEFILADY.

Łódzki Obwód Miejski LOPP podaje do wiadomości drużyn odkażających wyznaczonych do defilady w dniu 3 maja rb. że miejscem zbiórki tych drużyn jest ul. Śródmiejska na odcinku od ul. Leszno do ul. Towarowej.

Drużyny winne przybyć na miejsce zbiórki najpóźniej do godz. 9 m. 45.

DANCINGI.

Nie zapominajmy, że dancingi Łódzkiej Rodziny Radjowej, które odbywają się w każdą niedzielę od godz. 17 w popularnej restauracji „Hotelu Półskiego” przy ul. Piotrkowskiej nr. 3, są najmielszą rozrywką.

—0:0—

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski. godz. 4 popoł; Małura, wiecz. 8.30 „Balladyna”

Amor — na scenie: Strzeż się bociana; gdyś zakochana; na ekranie: Biały upiór

Casino Czarny Anioł

Corso. I Chiński morza. II Sequoia.

Europa. Annapolis.

Grand-Kino. Pokusa.

JAR — na scenie: Miłość, wiosna i wola; na ekranie: Tydzień aktualności P.A.T.-a.

Metro. Mleczna droga.

Miraż. W walce z caratem.

Przedwiośnie. Dziewczę z Budapesztu

Palace. Dzisiejsze czasy.

Rakieta. Ta albo, żadna

Rialto. Róża.

Sztuka. Noc ślubna.

Stylowy — Złoto.

Zachęta — 1) Roześmiane oczy; — 2) Dziesiąty kochanek

WYSTAWY, MUZEA, BIBLIOTEKI.

Miejska Biblioteka Publiczna przy ulicy Andrzeja 14 otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10—21, w soboty od 10—19

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia książek dla dorosłych, ul. Rokicińska 1, otwarta codziennie prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14—21

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne, Park Sienkiewicza, otwarte we wtorek, czwartki i soboty w godz. od 15—18, w niedziele od godz. 10—14

Miejskie Muzeum Etnograficzne, ul. Piotrkowska 104, otwarte w soboty, piątki, soboty i niedziele w godz. od 10—16

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów, Plac Wolności 1, otwarte w soboty i niedziele w godzinach od 10—15

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów, Plac Wolności 1, otwarte w soboty i niedziele w godzinach od 10—15

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów, Plac Wolności 1, otwarte w soboty i niedziele w godzinach od 10—15

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów, Plac Wolności 1, otwarte w soboty i niedziele w godzinach od 10—15

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów, Plac Wolności 1, otwarte w soboty i niedziele w godzinach od 10—15

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów, Plac Wolności 1, otwarte w soboty i niedziele w godzinach od 10—15

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów, Plac Wolności 1, otwarte w soboty i niedziele w godzinach od 10—15

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów, Plac Wolności 1, otwarte w soboty i niedziele w godzinach od 10—15

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów, Plac Wolności 1, otwarte w soboty i niedziele w godzinach od 10—15

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów, Plac Wolności 1, otwarte w soboty i niedziele w godzinach od 10—15

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów, Plac Wolności 1, otwarte w soboty i niedziele w godzinach od 10—15

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów, Plac Wolności 1, otwarte w soboty i niedziele w godzinach od 10—15

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów, Plac Wolności 1, otwarte w soboty i niedziele w godzinach od 10—15

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów, Plac Wolności 1, otwarte w soboty i niedziele w godzinach od 10—15

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów, Plac Wolności 1, otwarte w soboty i niedziele w godzinach od 10—15

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów, Plac Wolności 1, otwarte w soboty i niedziele w godzinach od 10—15

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów, Plac Wolności 1, otwarte w soboty i niedziele w godzinach od 10—15

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów, Plac Wolności 1, otwarte w soboty i niedziele w godzinach od 10—15

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów, Plac Wolności 1, otwarte w soboty i niedziele w godzinach od 10—15

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów, Plac Wolności 1, otwarte w soboty i niedziele w godzinach od 10—15

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów, Plac Wolności 1, otwarte w soboty i niedziele w godzinach od 10—15

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów, Plac Wolności 1, otwarte w soboty i niedziele w godzinach od 10—15

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów, Plac Wolności 1, otwarte w soboty i niedziele w godzinach od 10—15

DOŚĆ CIEPŁO...

Stan pogody w Łodzi.

LÓDŹ, 3.5 — Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia dzisiejszego: na ogół dość pogodnie o nieco większym za chmurzeniu w zachodniej połowie Polski. Dość ciepło. Lekka skłonność do burz. Słabe wiatry wschodnie i północno-wschodnie.

ZATELEFONUJ ZARAZ

Nr. 102-28 lub 102-29

a otrzymywać będziesz „ECHO” od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

KURSY krowy, szycia i robót ręcznych Marii Putowej w Łodzi ul. Piotrkowska 103.

1) kurs krowy krawieckiego i modelowania

2) kurs bielizniarstwa.

3) kurs szycia i robót ręcznych, komplety ranne i wieczorne. Oplaty niskie. zapisy codziennie.

ZŁOTO, srebro, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny J. Fijałko Piotrkowska 7.

SZARY człowieku czy wiesz, że urzędnicy (czki) otrzymać mogą na wypłaty eleganckie gotowe damskie płaszcze męskie palta i ubrania, wełniane towary na suknie, komplety, płaszcze i kostiumy, wzorzyste jedwabne i bawełniane towary, ranki, kapy i tiul i siatka, biały towar i dużo innych artykułów poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44, sklep frontowy. Najdogodniejsze warunki, najtańsze ceny.

DO SPRZEDANIA warsztat stolarski z narzędziami niedrogo. Wiadomość ul. Żeromskiego 33, m. 15.

6 ZŁ. TRWAŁA ondulacja aparatem elektrycznym, lub parowym wykonuje zakład fryzjerski. Targowa 38, przy Wodnym Rynku.

ZDZISŁAW ZAJĄC zgubił bilet uczniowski, wydany przez dyr. KEL.

ZAWODOWA krawcowa, przyjmuje do nauki krowy, naucza rysunków zasadniczych, modelowania krowy dziecięcej. Oplata tygodniowo 3 zł. Gdańska 150, lewa oficyna I p. m. 29.

NAJELEGANTSZE suknie ślubne i balowe w nowo utworzonej wypożyczalni Józefowiczowej, Brzezińska 11, I piętro.

POTRZEBNE cerowaczki do pończoch Piotrkowska 10, St. Cieplak.

KRÓJ NOWOCZESNY opahują Panie gruntownie szybko i dokładnie przy pomocy wynalazku. Nabywczyń korzystają z bezpłatnej nauki. A. Franke i S-ka, Kilińskiego 92.

DOMEK murowany, nowy o dwóch pokojach, krowy ziemi, tania do sprzedania w Konstancynie. Wiadomość — Konstancynów Pl. Tad. Kościuszki 7. J. Fieć

OTOMANE garderobe, tapczan, leżanki, krzesła, stół, biurko, stoliki radiowe tania i na dogodnych warunkach. Kilińskiego 160, Przeździecki.

MASZYNA do szycia Singera niedrogo do sprzedania. Piotrkowska 291 m. 18.

SPRZEDAM mieszkanie pokój z kuchnią z meblami lub bez tania. Ul. Główna 59 m. 14.

PRZYJMĘ na mieszkanie 2-ch solidnych panów. Ul. Piotrkowska 258 m. 12-13.

ZAGINĄŁ pies wyżeł ciemnobronzowy z obciętym ogonem. Odprowadzić za 100 zł. Srebrzyńska 99 m. 1 lub 12.

ŁÓŻKA nowe modne fason, solidnej roboty, sprzedam. Łagiewnicka 27, I piętro m. 4. Bajucki-Rynek.

NA RATY. Płaszcze damskie, męskie i dziecięce. Kostiumy damskie ubrania męskie. Przyjmujemy obywateli. „Konfektoria Ludowa”. Pl. Wolności 7.

KURS DRUTÓW 10 zł. Praca zapewnio na Artystyczna pracownia pulawerów damskich i męskich sztydelkowych i na drutach. Wyucza szydełkowania i na drutach haftów i wenecką robotę. Przyjmujemy roboty na cenach przystępnych. Kaufmanowa, ul. Złotowska 16, prawa oficyna I piętro m. 29.

POMOC dla CHORYCH

na ruptury (przepukliny)

pałczy, papka, oberwanie wewnętrzności brzusznych u pał, pał i dzieci oraz na skrzywienie kręgosłupa (tworzą się garby), nogi, kolana, płaskie białe stopy (płaskostopie) i wszelkie inne kalectwa!!!

Specjalne bandaż gumowe wstrzymujące ze skutkiem pod gwarancją najcięższe ruptury radykalnie.

Leczenie gorsety, aparaty ortopedyczne przeciw wszelkim skrzywieniom ciała i stawów.

Specjalne ortopedyczne wkłady z delikatnych metali przeciw płaskim stopom

Salonowe sztuczne nogi (protezy) dla amputowanych.

UWAGA: Ruptury nie powinno się zaniedbywać, bo skutki dla życia są bardzo niebezpieczne. — Osobiste jawienie się chorych w Zakładzie jest konieczne.

Przyjmuje: od 9—1 i 4—8 wiecz.

SPECJALISTA ORTOPEDA N. RAPAPORT

Łódź, ul. Piłsudskiego Nr. 23. (róg Pomorskiej).

DO WILNA...

wyjazd z Łodzi 10-go maja.

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego organizuje wyjazd obywateli z całej Rzplitej na uroczystości w Wilnie, związane ze złożeniem Serca Marszałka Piłsudskiego w grobowcu na Rossie w Wilnie. Uroczystości odbędą się w dniu 12 maja rb.

Realizacją planu wyjazdów zajmują się delegaci naczelnego komitetu, t. j. wojewodowie.

Wojewoda łódzki Aleksander Hauke-Nowak wystosował okólnik do starostów województwa łódzkiego, w którym reguluje udział przedstawicieli całego województwa w uroczystościach wileńskich. Jak wiadomo województwu przydzielili Naczelny Komitet 500 miejsc w pociągu specjalnym.

W ramach tej ilości miejsc wojewoda przydzielił odpowiednio ilości kart uczestnictwa na powiaty i miasto Łódź.

Wszystkie organizacje, związki i zrzeszenia oraz osoby luźne udające się na wyjazd, zgłaszają swe zapotrzebowania w Starostwach Powiatowych jeśli chodzi o Łódź w Starostwie Grodzkim przy ul. Kilińskiego 152.

Pożądane jest aby organizacje wystawiły na wyjazd swe delegacje umundurowane ze sztandarami (pocztę sztandarową), delegacje regionalne wystąpią w strojach ludowych. Każdy powiat posiadać będzie

tablicę orientacyjną.

Wysłaniem do Wilna delegacji młodzieży szkolnej zajmują się Kuratorzy Okr. Szkolnych.

Sprawa noclegów, dla uczestników jest uregulowana przez Komitet Wileński. Wszyscy uczestnicy otrzymają noclegi w Wilnie za b. niską opłatą, przyczem nieza możni będą mogli korzystać z noclegów bezpłatnie. Uczestnicy wyjazdów zapew nione mają wyżywienie po cenach b. niskich.

Karty uczestnictwa, wydawane przez starostów są bezpłatne, uprawniają one do nabycia biletu kolejowego na przejazd ulgowy ze zniżką 75% z miejsca zamieszkania do stacji Łódź — Fabryczna i na dalszy przejazd do Wilna odchodzącym ze stacji Łódź-Fabryczna pociągiem specjalnym.

Miejsca w pociągach nadzwyczajnych będą numerowane i każdy uczestnik na karcie uczestnictwa będzie miał zgóry wyznaczony wagon i numer swego miejsca. Pociąg wiozący delegację Województwa łódzkiego odejdzie z Łodzi ze stacji Łódź-Fabryczna w dn. 10 maja o godz. 21.45, przyjazd do Wilna o godz. 9.20 w dn. 11 maja. Odjazd z Wilna w dn. 12 maja o godz. 20.20, przyjazd do Łodzi w dn. 13 maja o godz. 8.15.

—0:0—

SKŁADAJCIE KSIĄŻKI

NA RZECZ BIBLIOTEK DLA MAŚ 3 MAJA.

Dr. med.

GUSTAW KOHN

Specjalista akuszer - ginekolog

diatermia

ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03.

przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

Dr. med. NITECKI

choroby skórne, weneryczne i moczołciowe

SAWROT 32. front. I piętro — Tel 213 18

przyjmuje od 8—9.30 r. i od 5.30—9 w.

w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Doktor L. BERMAN

POWRÓCIŁ

specjalista chorób wenerycznych

skórnych i seksualnych

Cegielniana 15.

telefon 149-07

od 8—11 rano i od 4—8 wiecz.

niedz. święta od 9—1.

Lecznica Zębów i Jamy Ustnej

egz. od 1900 r. Lek. dent.

H. PRUSS

Potrzkowska 142, tel. 178 06

Ceny znacznie niższe.

Dr. med.

JERZY SUDYA

Akuszer - Ginekolog

Legionów 11, tel. 124-54

przyjmuje od godz. 9—11 r. i 4—8 wiecz

w niedziele i święta od godz. 10—1 w poł.

Skład Apteczny

złożony w najlepszym punkcie miasta wyrobioną lepszą klientelą, pięknie urządzonej z prywatnym mieszkaniem i ogródkiem sprządku wyjazdu

do sprzedania

za sumę zł. 15.000 łącznie z towarami

Wicek i Wacek na szerokim świecie.



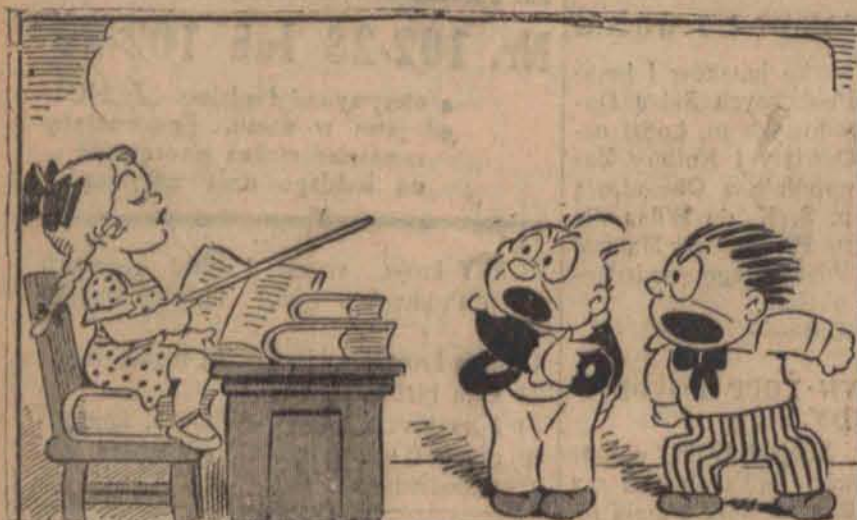
Gubernantka: — Chodź Halusiu, czas na naukę!
Halusia: — Prrr! Wicek i Wacek! Na dzisiaj mamy dosyć!
Wuj Tom: — Ha-ha-ha! Wicek i Wacek — dwie małpy! To się Halusi udało!



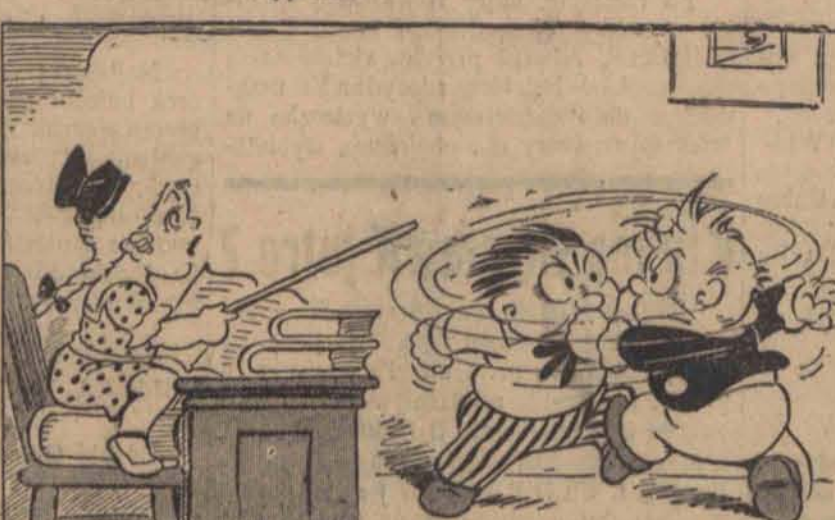
Gubernantka: — Bądź pilną Halusiu i dobrze się naucz następnej lekcji historii! Dzisiaj tatuś cię przepytal!
Halusia: Dobrze proszę pani.
Ciocia Tekla: — A wy odegracie następne ćwiczenie na skrzypcach!



Wacek: Djabli nadali z temi skrzypcami!
Wicek: — Może ciocia poszła spać? Moznaby się wymknąć!
Halusia: — Wszystkie myszy już pouciekały tak gracie. Może pójdziemy zabawić się w szkołę?



Halusia: — A teraz odpowiecie mi na pytanie z historii: Kto oddał pierwszy strzał w bitwie pod Waterloo?
Wacek: — Wicek!
Wicek: — Przysięgam, że to nie ja!



Wacek: — A może powiesz, że to ja byłem?
Wicek: — Jeżeli nie ja to tylko ty mogłeś strzelać!
Halusia: — Nie bicie się, przecież to było sto lat temu.



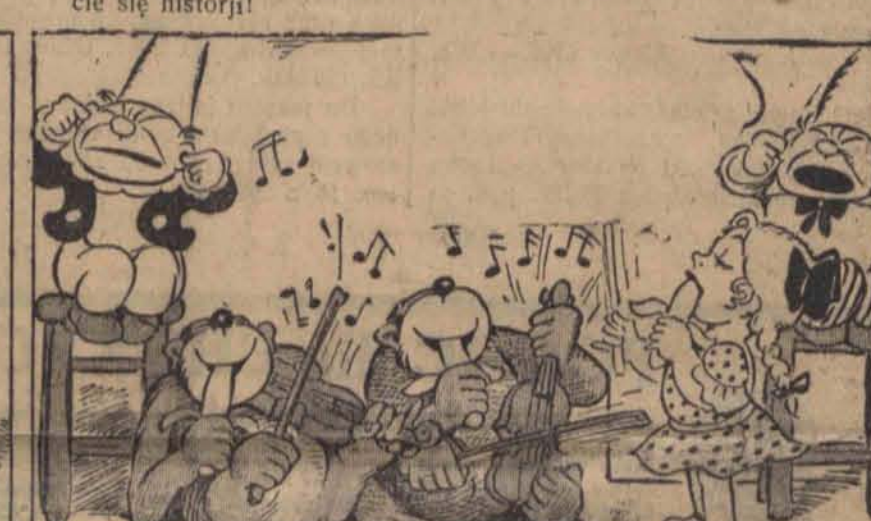
Wicek: — Ja odrazu mówiłem, że to nie ja!
Wacek: — Kto mógł wiedzieć, że Halusia uważa mnie za Napoleona.
Halusia: — Nie plećcie głupstw, a lepiej nauczcie się historii!



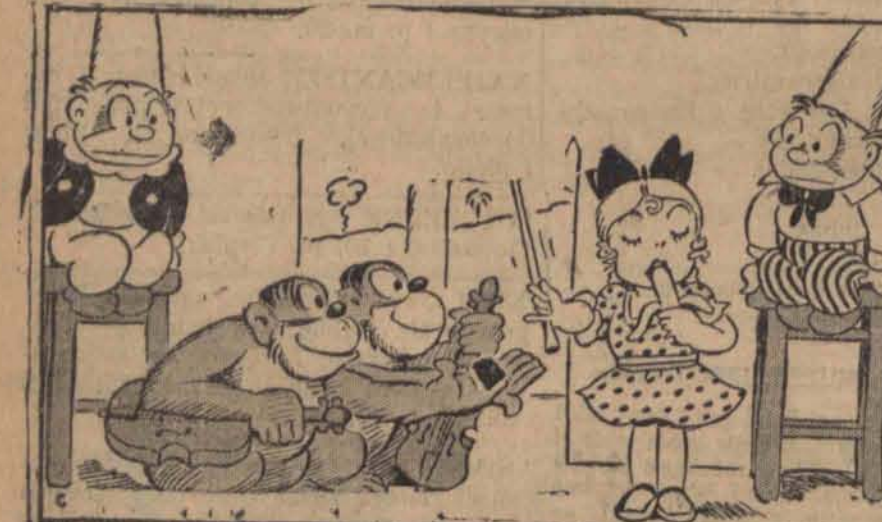
Halusia: — A teraz za karę obaj będziecie siedzieli, na oślich stołkach, w oślich czapkach.
Wicek w jednym kącie, a Wacek w drugim.



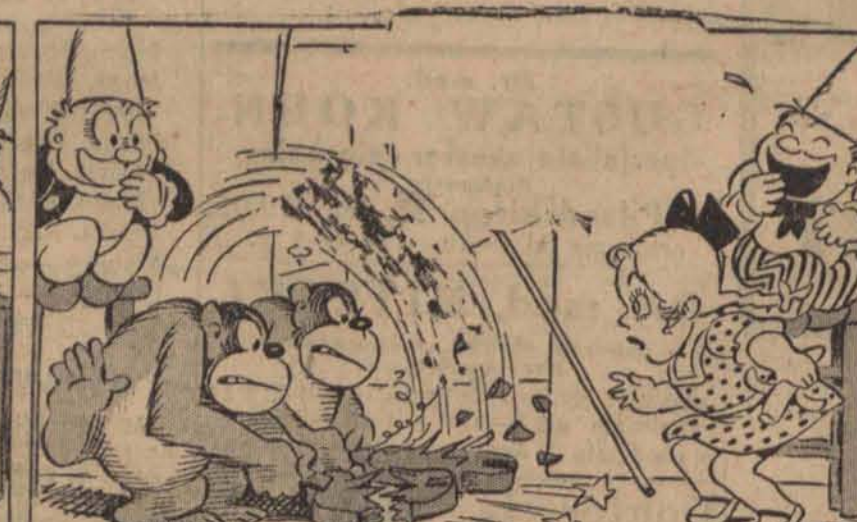
A teraz wy moje małpeczki otrzymacie po jednym bananie i zagracie nam na skrzypcach, a te dwa osły będą się przysłuchiwać.



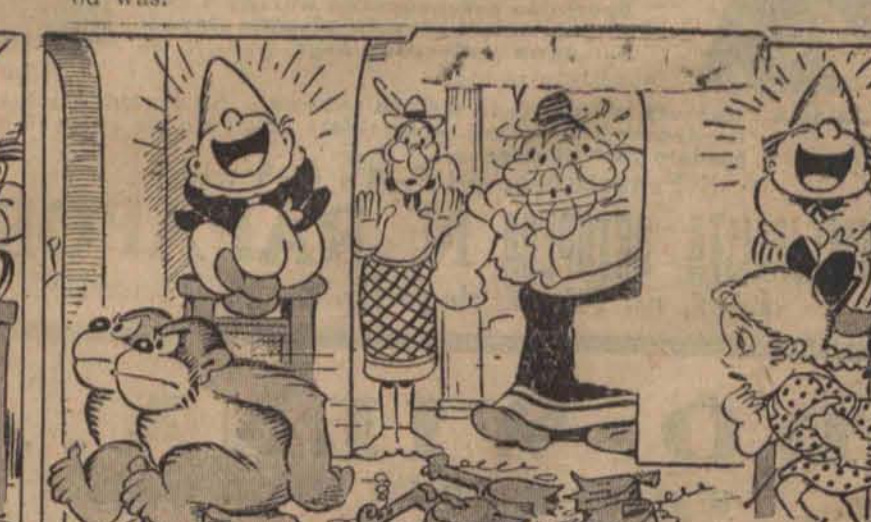
Wacek: — Moje uszy, moje uszy!
Wicek: — Z tych pisków można zwarjować.
Halusia: — A ja uważam, że małpki lepiej grają od was.



Halusia: — Więcej bananów już nie dostaniecie!



Wicek: — Hahaha! Bez bananów niema muzyki! Małpy się zbuntowały!



Halusia: — Wy brzydkie małpy!
Ciocia Tekla: — Czy tak wyglądają ćwiczenia?

Czarna perła.

W podmiejskiej knajpie, gdzie schodzą się późną nocą bandyci i złodzieje, widywano nieraz dziewczynę dziwnie nie samowitej urody, smukłą jak trzcina brunetkę z podługimi zielonemi oczami czarodziejki. Kim była teraz wiadomo. Co czytała przedtem, nim zeszła na złą drogę, nikt nie wiedział.

Dla polysku czarnych bogatych włośów i dla oczów, lśniących uroczym, zwano ją „Czarną Perłą“.

Kradli dla niej ludzie, do nożów się rwali. Odpłaca za to smutkiem i pogardą.

Gorące jak piekło były jej pocałunki i smutne.

Zabłąkał się pewnego jesiennego wieczoru do tej knajpy opryszków spóźniony jakiś przechodzień. Ze zdziwieniem i łapczywym łakomstwem patrzyła na niego banda złodziejasków, bo był w stroju bałowym, we fraku, w jedwabnym płaszczu, sygnet z wielkim szmaragdem miał na palcu. A w ręce trzymał czerwoną różę.

Rzucili się ku niemu, błysnęły noże. Nie wyjął broni, skrzyżował ręce na piersiach, osadził bandytów w miejscu jednym spojrzeniem. Przeraziły ich jego oczy w bladej twarzy świejące jak gwiazdy skuli ich niemocą, że żaden ruszyć się nie mógł.

Znalazł temi oczyma-oczy Czarnej Perły, zastygłe zachwyceniem i zdumieniem podziwem.

— Czem pan nad nimi zawładnął? Jakim cudem?

— Żadnym cudem. Wolą.

— Wolą? Więc można nią aż takie dziwy...? O, pana, tobym może mogła kochać...

— Nie mnie. Nieznane.

— Więc jest to cudowne, nieskończone, nieznane? Jest przed każdym?

— Przed każdym. Bo w każdym jest ukryty odłamek Bożego piękna. Trzeba go szukać, szukać w sobie wszystką siłą... Tu, wśród tych ludzi go nie znajdziesz...

Tyle jej powiedział. Odszedł. W mrok wielkiego miasta, w którym utonął, jak w morzu.

Tęj nocy przepadła Czarna Perła dotychczasowym towarzyszom i towarzyszkom. Dotychczas siostrą w hańbie i upodleniu. Próżno szukali jej zażarcie. da remnie po dniach i po nocach tulał się w pogoni za nią jeden z jej kochanków, bandyta, zwany „Żelaznym“.

W nędzy i głodzie żyła Czarna Perła. Lecz już nie tknął jej nikt. Nikt nie zbliżył się do niej, choć jego wieże i dachy już widać z oddali.

Żył się jednym pocałunkiem do jej ust czerwonych jak krew, i do jej oczów, świejących jak szmaragdy.

Spotkała się kiedyś z takimi jak ona biedakami z odbartą garstką wędrownych kamediantów, którzy po wsiach i po miasteczkach pokazywali cyrkowe sztuki.

Przysłała do nich. Przysłała ich z wielką uciechą i radością, bo spodziewali się, że dziwaczna jej uroda przysporzy im powodzenia w kamedjanckich wędrowkach.

A jej się śnił wciąż ten, co jak sen po jawił się jednego wieczora, błyskiem oczu wyrwał ją z dna życia, zapewnił, że tego życia przed nią bezmiar nieskończony, i zniknął bez śladu.

Gdzie go szukać na świecie?

Czy można zdobyć go i znaleźć wolą?

Wola, która musi być tak odważna i nie zwyciężona, jak niezwyciężone niczem mu si być ludzkie istnienie?

Istnienie... O to chodzi, że on jest! Odszedł, ale jest!

— To jest szczęście — mówiła sobie w zadumaniu. Nareszcie mam tę wielką tęsknotę, co już jest jasna!

Pewnej nocy cyrkowcy rozłożyli się obozem w lesie. Ustąpiły zmęczone konie, które ciągnęły budę na kołach, srodze obijczone, nie sposób dojechać do miasta,

choć jego wieże i dachy już widać z oddali.

Wszyscy usnęli. Czarna Perła nie mogła zasnąć. Ogarnął ją nieokreślony, drżący niepokój. Szept i powiewy z cienia jego boru mówiły o tajemnicy.

Z gąszczu wysunęła się do niej postać zwierzęco dziedziała, z wilczymi ślepiami, potworna...

Żelazny!

— Znalazłem cię wreszcie — głos ochryply. — Szukałem przez miesiące, od miasta do miasta, włóczyłem się po lasach i puszcach jak zwierzę obszarpane, za kamratą miałem tylko noż i tę myśl o tobie, która żarła do krwi! Dopadłem cię i już cię mam! Nie pomogą ci twoje djabelskie oczy...

Już gotuje się do skoku, by ją porwać... i wróci wszystka dawna ohyda.

Czarna Perła skupiła najwyższym wysiłkiem całą moc woli. Skupiła ją aż do bólu! Jeżeli wola może zdziałać cuda, jeżeli tamten ujarzmił wzrokiem dziesięciu bandytów, czy ona nie obroni się przed jednym?

Odejdź, ja już nigdy dla ciebie!

I nagle przepoiła ją królewska pewnością zwycięstwa, duma jasnego istnienia siła czysta jak marmury.

— Frecz!

Skulił się w śmiertelnym przetrachu.

— Czarownica, masz oczy nie z tej ziemi... — wybełkotał, przerażony do dna. Uciekł w obłąkaną bojaźń.

Przycisnęła dłoń do serca, olśniona zachwytem.

— Więc jest we woli ta moc? Jest na prawdę?

Uśmiech wykwitł na jej ustach dziewczęcy. W białym stroju tancerki stanęła wśród drzew jak biały posąg.

— A gdybym tą wszystką mocą chciała, żebyś ty, daleki, teraz do mnie przyszedł?

Osunęła się na kolana, z rękami splecionymi w górę.

Zanim echo jej słów przebrzmiało w noce, rzekł głos dźwięczny:

— Myślałem o tobie i jestem.

— Żywy jesteś, żywy? — powtarzała w ekstazie.

— Jak ty, uśmiechu tęsknoty.

Podniosł do siebie klęczącą.

— Gdy cię spotkał, miałem w ręku czerwoną różę, czerwoną, jak twoje usta, i, jak one wtedy, smutną. Teraz dłoń mam pustą, bo czekają na to, by ująć twoją twarz radosną i piękniejszą od wszystkich kwiatów czarem tajemnej młodości.

Złączyły się dwa uśmiechy...

— O: —

Właściwie...
poniosł...
zapobiegł...
Roz...
wet da...
wych...
Zda...
ropejcz...
we, ja...
skie i...
stawie...
niet...
kiem l...
Pos...
dotele...
do swe...
ryż za...
acji Eu...
Wo...
marsz...
aby pr...
kich do...
Ma...
ny zm...
szul...
cą i ni...
wkroc...
Rów...
wała z...
tów...
Gd...
8 rano...
szaleją...
doopis...
Sa...
Wa...
20-cj...
wa, tr...
Uli...
Wilez...
taksów...
kowsk...
22058...
ter tal...
siebie...
z taką...
wpadł...
tam